Wydanie ABC

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 10 stycznia 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 9

NOWY APEL POJEDNAWCZY

Paryż, 9. 1. (PAT) „Francuski komitet pokoju społecznego i religijnego w Hiszpanii", powstały głównie dzięki inicjatywie Beaupin, Jakuba Maritain i Franciszka Mauriaca oraz kilku innych wybitnych działaczy katolickich, wydał ponowne wezwanie na rzecz pojednania i pośrednictwa w konflikcie hiszpańskim.

PROTEST PRZEDSIĘBIORCÓW

Paryż, 9. 1. (PAT) Związek syndykatów właścicieli zakładów przemysłu tkackiego skierował do premiera Chautemps list, w którym daje wyraz zdziwieniu wobec proponowanej przez premiera metody załatwiania konfliktów społecznych.

TRAGICZNA SMIERĆ LOTNIKA

San Pedro (Kalifornia), 9. 1. (P. A. T.) 35 okrętów wojennych i około 300 wodnosamolotów prowadziło wczoraj wieczorem poszukiwania zaginionego samolotu bombowego z 7-osobową załogą. W czasie tej akcji z samolotu, wystrzelonego z katapulty pancernika „Chicago", wypadł jeden lotnik i poniósł śmierć.

ŻNIWO BIAŁEJ SMIERCI

Bukareszt, 9. 1. (PAT) W całej Rumunii panują bardzo silne mrozy. Zanotowano już liczne wypadki śmierci z powodu zamarznięcia. — W Bessarabii i w Dobrudży całe wioski nikną pod grubą pokrywą śniegu.

TUŁACZKA NAJMŁODSZYCH OFIAR WOJNY

Londyn, 9. 1. (PAT) 500 dzieci baskijskich, ewakuowanych w swoim czasie do Anglii, wyjechało dziś do Hiszpanii.

Gwałtowny atak O. N. R.
na Str. Narodowe i Falangę

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — l. r.). Koło ONR. wydało do swych członków instrukcję, w której przeprowadza atak na Stronnictwo Narodowe i Falangę. Instrukcja ta twierdzi, że

kierownictwo Stronnictwa Narodowego stoi na stanowisku monopolu na wszystko, co narodowe. Zdenerwowanie tym, że większość młodych członków Stronnictwa Narodowego jest przychylna dla obozu narodowo-radykalnego, klika góry Stronnictwa Narodowego robi niektóre posunięcia wprost niepoczytalne, jak obrzucanie sztandarów korporacyjnych błotem. Te głupie posunięcia — pisze instrukcja ONR. — ułatwiają agitację Folksfrontowi.

W sprawie Falangi instrukcja pisze: Grupa Falangi, nie mająca żadnej siły politycznej i nie umiejąca ocenić sytuacji, daje się prowadzić przez sanacyjne czynniki, które chcą wykorzystać jej dobrą wolę. Bepiści bowiem mając nadzieję, że zdobędą wpływ na rządy, nawiązują kontakt z sanacją, starając się przez te konszachty zdobyć władzę.

———

P. Prezydent RP. dziękuje za życzenia noworoczne

Warszawa, 9. 1. (PAT). Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, szef kancelarii cywilnej dziękuje niniejszym wszystkim instytucjom, zrzeszeniom i osobom, które złożyły, względnie nadesłały Panu Prezydentowi życzenia z okazji Nowego Roku 1938.

ZNAMIENNE ZAPROSZENIE

Berlin. 9. 1. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Węgierski minister spraw zegranicznych von Kanya, zaprosił do Budapesztu sekretarza stanu i szefa organizacji Niemców zagranicznych, Ganleitera Bohle.

Upiorne sceny nocnej rzezi
fragmentami największej bitwy w Hiszpanii
Powstańcy opanowali główne drogi komunikacyjne

Saragossa, 9. 1. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że na froncie pod Teruelem rozegrała się największa w czasie obecnej wojny bitwa nocna. Wojska gen. Franco wykorzystując swe przedwczorajsze sukcesy na lewym skrzydle w pościgu za nieprzyjacielem zdobyli „La Cota", ostatnie wzgórze południowe ze wzgórz Celacs, ciągnących się na północ od miasta. Po zdobyciu tego wzgórza wojska narodowe stały się całkowicie panami nowej linii frontu i poważnie zagroziły siłom czerwonym na odcinku północnym.

Wojska generała Franco opanowały dolinę Alfamba, jedną z głównych dróg komunikacyjnych czerwonych wojsk.

We czwartek dowództwo powstańcze wydało rozkaz zdobycia stanowisk nieprzyjacielskich na zboczach La Cota. Do godziny 18-ej wszystkie zamierzone punkty zostały zdobyte.

Opór nieprzyjaciela był słaby.

Nieprzyjaciel wycofał się na drugie linie obrony, gdzie dopiero stawił poważny opór.

Każdy odcinek zdobyty przez wojska narodowe natychmiast był kontratakowany przez czerwonych. Zacięta walka toczyła się o każdą piędź ziemi. Od godziny 19-tej 200 dział powstańczych skierowało swój ogień na drugą i trzecią linię okopów nieprzyjacielskich, bronionych przez 13-tą i 15-tą brygadę międzynarodową.

Równocześnie z artylerią rozpoczęło bombardowanie lotnictwo, zrzucając olbrzymie ilości bomb na stanowiska nieprzyjacielskie. Huraganowy ogień artylerii trwał do godz. 19.30. Okopy czerwonych były kompletnie zniszczone, mimo to piechota stawiała zacięty opór.

Gdy piechota powstańcza rzuciła się do ataku, ze stanowisk czerwonych odezwały się karabiny maszynowe.

Nasilenie ognia było olbrzymie. Dopiero moździerze piechoty powstańczej zmusiły nieprzyjaciela do wycofania się ostatecznego i zaniechania oporu.

Doszło jeszcze do krótkiej walki na bagnety, a o godzinie 20-ej La Cota, dająca panowanie nad północnym odcinkiem frontu, została zdobyta.

Zasadnicze zmiany personalne
w Ministerstwie Rolnictwa

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — l. r.). W kołach politycznych a zwłaszcza w sferach rolniczych mówi się o bliskiej jakoby nominacji podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych. Stanowisko to pozostaje, jak wiadomo, nie obsadzone już od przeszło roku, t. j. od czasu ustąpienia wicemin. Raczyńskiego. Tymczasem etat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przewiduje nawet dwa stanowiska wiceministrów.

Krążą na ten temat dwie wersje. Według jednej

wiceministrem ma zostać p. Maurycy Jaroszyński, b. wiceminister Spraw Wewn. Kandydatura p. Jaroszyńskiego ma podobno posiadać aprobatę sfer Ministerstwa. Inna wersja powiada, że wiceministrów będzie dwóch, pierwszy ma skupić w swym ręku zagadnienie aprowizacji kraju.

Pogłoski te zdają się o tyle możliwe, że rząd istotnie projekuje wyjęcie zagadnienia aprowizacyjnego z Ministerstwa Spraw Wewn. i oddanie go pod wyłączną kompetencję Ministerstwa Rolnictwa Według pogłosek wiceministrem do tych spraw miałby zostać gen. Malinowski. Drugim natomiast wiceministrem mianowany byłby obecny dyrektor departamentu ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa, p. Czesław Bobrowski.

———

Mgłą tajemnicy otoczono
wyniki podróży Van Zeelanda

Bruksela. 9. 1. (PAT). Agencja Belga donosi z Londynu:

Zasłaniając się koniecznością zachowania ścisłej dyskrecji, b. premier Van Zeeland odmówił udzielenia wszelkich informacji na temat rozmów jakie przeprowadził w Londynie z szeregiem osobistości kierowniczych w polityce brytyjskiej.

Rozmowy te miały charakter ściśle prywatny i dotyczyły raport na temat ankiety gospodarczej. Raport ten wraz z konkluzjami ostatecznymi zostanie doręczony rządom w Paryżu i Londynie prawdopodobnie za 10 do 15 dni. Aż do czasu ogłoszenia raportu, zaznaczył Van Zeeland wszelkie wiadomości na ten temat należy przyjmować z daleko idącą rezerwą.

———

Gdy gadatliwy dygnitarz
domaga się powściągliwości od innych

Tokio. 9. 1. (PAT). Dziennik „Miyako", w związku z wezwaniem ministra admirała Suetsugu wystosowanym do prasy, a domagającym się większej powściągliwości w wystąpieniach, zauważa, że admirał w pierwszym rzędzie winien dać przykład powściągliwości, zwłaszcza wówczas, gdy udzielał wywiadu „Kaizo", który wywołał tak niezwykłą sensacie zagranicą.

Zasady polskiej polityki drogowej

Budowa nowych dróg, naprawa już istniejących, zmiana nawierzchni na magistralach, łączących ważniejsze ośrodki przemysłowe, przystosowanie sieci dróg, przecinających te magistrale, do ruchu samochodowego — to tylko poszczególne zagadnienia olbrzymiego, skomplikowanego problemu naszej gospodarki komunikacyjno-drogowej.

A z tymi zagadnieniami wiążą się ściśle inne, ogromnej wagi kwestie, jak sprawa motoryzacji, jak usprawnienie ruchu na drogach i walka z tym wszystkim, co ruch ten utrudnia, jak wreszcie uświadomienie najszerszych rzesz społeczeństwa, że niszczenie i tak zbyt szczupłej ilości naszych dróg — jest po prostu bezmyślnym umniejszaniem majątku narodowego.

Te wszystkie problemy i zagadnienia, te sprawy i kwestie stały się tematem obrad Kongresu Drogowego i troską najwybitniejszych znawców w tej dziedzinie.

A jest o co się troszczyć. Jak bowiem stwierdził w swym przemówieniu min. Ulrych — „ogólny majątek naszych dróg łącznie z mostami wynosi 3 miliardy złotych". Majątek ten doszedł do tej wartości w ciągu ostatnich lat trzynastu. W tym czasie bowiem przybyło nam 2500 klm. nowoczesnych nawierzchni, położonych kosztem 250 milionów zł. Najbliższe lata przyniosą dalszy niewątpliwy wzrost wartości polskiego majątku drogowego, jeśli zważyć, że obecnie około 140 milionów zł. rocznie wydajemy na sieć drogową.

Wszystko to jednak mało. Stan naszych dróg, ich liczba i jakość ciągle jeszcze zmusza nas do wytężonych studiów i prac nad rozwiązaniem problemu inwestycji drogowych.

Owe trzymiliardowe ubóstwo drogowe Polski zmusza wszystkie czynniki w Państwie do zwrócenia tym bacznej szej uwagi na wyzyskanie wszystkich możliwości najbardziej ekonomicznego, a jednocześnie najpełniejszego wykorzystania istniejących dróg.

Oszczędne korzystanie z dróg — to po prostu dbałość, aby ich nawierzchnie zużywały się w możliwie najmniejszym stopniu. Jasną jest rzeczą, że dbałość ta nie może się pogodzić z lekkomyślnym i szkodliwym niszczeniem sieci drogowej. „Nasze drogi są nadmiernie niszczone — stwierdził minister komunikacji. Oto kilka nagminnych objawów: używanie nieprzepisowych obręczy, przeładowywanie pojazdów, nieodpowiednie kucie koni (hacele), niszczenie drzew-sadzonek, zrywanie i niszczenie znaków drogowych, niszczenie poręczy i t. p. Walka z tymi objawami jest oczywiście prowadzona z całą energią przez władze administracyjne. Ale mandaty karne i sprawy sądowe wystarczyć tu nie mogą. Trzeba, by zapanowało wśród ludności powszechne zrozumienie, że niszczenie dróg — to umniejszanie majątku narodowego, to po prostu okradanie samego siebie.

Druga zasada polityki drogowej, to możność najpełniejszego wykorzystania istniejącej sieci. Z tą zasadą ściśle i nierozerwalnie wiąże się zagadnienie bezpieczeństwa na drogach publicznych. Trzeba, by ów „zawaligroda drogowy" przestał być groźną przyczyną ogromnej ilości wypadków, niosących z sobą śmierć i kalectwo. Trzeba, by maksyma: „Wolno na drodze, jak kto chce", będąca wyznaniem wiary takiego zawalidrogi, raz na zawsze przestała istnieć, by — jednym słowem — anarchia na naszych drogach stała się tylko wspomnieniem smutnej przeszłości.

W ciągu trzech lat, to jest od roku 1934-go do końca 1936-go zginęło na polskich drogach 838 osób, rannych zostało 9.781 osób, a poszkodowanych materialnie — 8.958. Cyfry te mówią same za siebie, mówią tym wyraźniej, że przecież ruch na naszych drogach nie jest bynajmniej wielki.

Tak więc, obok niezmiernie ważnych i ciągle aktualnych zagadnień inwestycji drogowych — owe dwie zasady polityki drogowej: zachowanie naszych dróg w jak najlepszym stanie i bezpieczeństwo na drogach, wynikające z pełnego respektowania istniejących przepisów — wybijają się na plan pierwszy. Skrupulatne wykonywanie wskazań, z zasad tych wynikających — to elementarz drogowy najszerszych mas. **Kos.**

Kto wygrał?

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — l. r.). W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Klasowej padły następujące większe wygrane:

20.000 zł. na nr. 155739 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

10.000 zł. na nr. 50025 71697 81220.

5.000 zł. na nr. 2762 18691 75064 94517 92247 44718 146890 **189521** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

2.000 zł. na nr. 14560 37699 31243 (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), 71746 71822 **76156** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), 77082 88613 104508 116851 117793 124328 126272 171110 **178765** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), **192534** (zakupiony w „Nadziei" Lwów, Legionów 11).

1.000 zł. na nr. 9072 9249 9474 13396 14241 14962 22122 25291 26719 27398 30486 31518 33563 35406 36775 59004 72615 78603 83182 83649 86894 **88030** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), **88783** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), 98291 111767 115842 117945 **129689** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), 138547 **149347** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), **158260** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), **158849** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), **168214** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), **169621** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11), 175460 **183172** (zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11).

Sprostowanie Rektora UJK.

Wobec nieścisłych wiadomości, jakie pojawiły się wczoraj wieczorem Rektor U. J. K. komunikuje, że wczorajsze zarządzenie w sprawie rozpoczęcia wykładów i zajmowania miejsc w salach wykładowych na Uniwersytecie J. K. we Lwowie, wydał nie rektor prof. dr Stanisław Kulczyński, lecz prorektor prof. dr Roman Longchamps, po ustąpieniu rektora.

ZGON ZASŁUŻONEGO PRZEMYSŁOWCA

Jarosław, 9. 1. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł w Jarosławiu w wieku 74 lat długoletni radny i asesor miejski, przemysłowiec śp. Stanisław Gurgul. Zmarły był długoletnim radcą lwowskiej Izby Przem.-Handlowej, członkiem-założycielem Centralnego Związku Fabrycznego we Lwowie i zasiadał w Radach Nadzorczych wielu instytucyj. Pogrzeb, który odbył się wczoraj w Jarosławiu przemienił się w wielką manifestację.

Szczegółowe przepisy proceduralne
dla starających się o leczenie sanatoryjno-zdrojowiskowe

Warszawa, 9. 1. (PAT). Wobec rozszerzania ram lecznictwa sanatoryjno-zdrojowiskowego w ubezpieczeniach społecznych, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia w jaki sposób można się starać o to leczenie.

Dla ubezpieczonych na wypadek choroby, którzy pozostają pod stałą opieką lekarza domowego wniosek o leczenie sanatoryjno - zdrojowiskowe **przedstawia naczelnemu lekarzowi Ubezpieczalni Społecznej lekarz domowy po stwierdzeniu przezen konieczności tego leczenia. Lekarz naczelny kieruje wniosek lekarza domowego do Komisji lekarskiej** Ubezpieczalni Społecznej, która bada ubezpieczonego, opiniuje wniosek lekarza domowego. Ostateczną decyzję o przyznaniu leczenia santoryjno - zdrojowiskowego wydaje lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej.

Ubezpieczeni nie ponoszą żadnych kosztów badań lekarskich i dopłat do kosztów utrzymania i leczenia w sanatorium. Pracownicy wyłączeni z ubezpieczenia na wypadek choroby, a podlegający ubezpieczeniu emerytalnemu pracowników umysłowych **składają wniosek o leczenie sanatoryjno - zdrojowiskowe bezpośrednio do naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej i ponoszą koszty badania komisyjnego w wysokości zł. 10. Pracownicy umysłowi skierowani do leczenia sanatoryjno - zdrojowiskowego są w myśl ostatnich zarządzeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zwolnieni od 1. stycznia 1938 r. począwszy od wszelkich dopłat do kosztów utrzymania i leczenia w sanatoriach.**

Robotnicy i w okresie przed powyższym czasem nie ponosili żadnych dopłat.

Świadczeniami w naturze
można spłacać pewne zaległości podatkowe

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — l. r.) Na podstawie rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej o postępowaniu przy wymiarze i poborze należności na rzecz Funduszu Pracy, świadczeniami w naturze mogą być spłacane zaległości powstałe przed 1 kwietnia 1933 r. z tytułu państwowych podatków gruntowego, dochodowego (dział 1), majątkowego, spadkowego i od darowizn z wyłączeniem dodatku do tych podatków, pobieranych na rzecz związków samorządowych oraz przypadających tym związkom udziałów w tych podatkach. Świadczenia w naturze polegające na dostarczaniu materiałów i artykułów, obejmować mogą materiały, potrzebne do wykonania robót finansowych przez Fundusz Pracy.

POTWORNY WYBUCH BENZYNY

Paryż, 9. 1. (PAT). W departamencie Aude w pobliżu Lanouvelle, na przejeździe linii kolejowej, samochód ciężarowy, wiozący benzynę, wpadł pod przejeżdżający pociąg. Nastąpił ogłuszający wybuch 15 tysięcy litrów benzyny, zawartych w cysternie, rozlało się w morze ognia. Dróżnik zginął, 3 osoby odniosły oparzenia.

KATASTROFA SAMOCHODOWA

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — l. r.) Na szosie koło Wągrowca w Poznańskiem, wydarzyła się poważna katastrofa samochodowa. Taksówka jadąca tą szosą, wymijając rowerzystę, skręciła i uderzyła o przydrożne drzewo.

Kongres żydostwa polskiego
w sprawie antysemityzmu w Polsce

Warszawa, 9. 1. (Tel. wł. — l. r.). Zadaniem kongresu żydostwa polskiego, który odbędzie się w najbliższym czasie, będzie obmyślenie i uchwalenie środków ochrony przed antysemityzmem. Inicjatorzy kongresu nie tają się z tym, że gdyby front demokratyczny rozpoczął w Polsce istotnie działalność, mógłby on do pewnego stopnia odegrać tego rodzaju rolę, która stałaby się pomocą w uporządkowaniu stosunku do mniejszości żydowskiej w Polsce z wykluczeniem ekscesów.

Z drugiej strony inicjatorzy nie ukrywają się z obawą, że pewne żywioły chcą wyzyskać kongres dla swych celów. Na ulicy przeprowadza się agitację. W akcji tej używa się antysemityzmu, że poza walką z antysemityzmem, konieczna jest również walka z rosnącym w Polsce faszyzmem.

Stanowisko oficjalnych reprezentantów organizowanego proletariatu żydowskiego i raczej negatywne jego nastawienie do kongresu, a w szczególności stanowisko Bundu tworzy tamę dla tej agitacji. Niemniej jednak Komunistyczna Partia Polski stara się przemycić swoich delegatów na kongres żydostwa.

W poniedziałek zapadnie wyrok
w przemyskim procesie o zajścia chłopskie

Przemyśl, 9. 1. (Tel. wł.) Dalszy ciąg procesu o zajścia chłopskie przeciw wieśniakom z Rudołowic i Czelatyc, o najście na szkołę w Rudołowicach, wypełniły zeznania dalszych kilkunastu świadków odwodowych. Wyrok ogłoszony będzie prawdopodobnie w poniedziałek.

Lwów, dnia 8 stycznia 1937 r.

Francja walczy ze strajkami

Francja przeżywa ponownie okres niepokojów strajkowych i skomplikowanej sytuacji wewnętrznej, podobny do okresu bezpośrednio przed dojściem do władzy gabinetu Bluma i pierwszych miesięcy jego rządów. Do tego dołącza się trudna sytuacja ogólno-gospodarcza kraju, która mimo poprawy na odcinku budżetu państwowego, dokonanej dzięki energicznym zabiegom min. Bonneta, wykazuje coraz więcej powodów do niepokoju. Jest ona dziś stanowczo gorsza aniżeli przed rokiem, gdyż dopiero ostatnio odbiło się w całej pełni na życiu gospodarczym szereg nieprzemyślonych eksperymentów pierwszego rządu frontu ludowego. Natomiast w porównaniu do sytuacji sprzed roku i półtora energiczna kontrakcja premiera Chautemps'a i Bonneta jest niewątpliwym plusem.

Jak się okazuje dopiero obecnie, od kilku już tygodni fala strajkowa niepomiernie we Francji wzrosła. Prasa francuska o nich dotąd nie pisała, jeśli nie przybierały one zbyt głośnych rozmiarów. Ludność dowiadywała się tylko wtenczas, gdy odbijały się one na jej skórze w postaci np. braku gazet, braku dowozu żywności, niedoręczania przesyłek pocztowych, wyczerpania się jakichś produktów itp. Dopiero strajk pracowników miejskich w Paryżu i unieruchomienie ogromnego aparatu komunikacyjnego stolicy Francji narobiły wrzawy. Jest rzeczą charakterystyczną, że strajki te wybuchają na ogół dla błahych powodów i kierownictwa oficjalnych zrzeszeń zawodowych twierdzą z reguły, że nie biorą udziału w ich organizowaniu. Kto więc je wywołuje, kto jest zainteresowany w sianiu we Francji zamętu? Komuniści również się od tego odżegnywują. Czyżby więc strajki te były samorzutne i były jedynie wyrazem zdenerwowania, które ogarnęło masy robotnicze i wyrazem trudności gospodarczych, na które rzeczywiście one napotykają mimo kilkakrotnych na przestrzeni pół roku podwyżek.

Jakiekolwiek są przyczyny tego zjawiska — trzeba mu w interesie Francji przeciwdziałać. — Premier Chautemps opracował nowy projekt ingerencji państw w konflikty pracy. Pozwoli on rządowi na skuteczne sankcje wobec pracowników, którzy zorganizowali strajk bez uprzedniego odwołania się do pośrednictwa organów rządowych lub też nie podporządkowali się arbitrażowym orzeczeniom państwa. Strajki okupacyjne mają zostać w ogóle uznane za nielegalne i organy administracji mają otrzymać prawo usuwania przy pomocy siły okupacji warsztatów pracy.

Jeśli chodzi o ogólną sytuację gospodarczą — to niepokojący jest przede wszystkim spadek produkcji francuskiej. W r. 1937, kiedy wszystkie kraje na skutek przełamania kryzysu zwiększyły swą wytwórczość, we Francji zmniejszyła się ona o 28%. Na skutek wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy i częstych zakłóceń normalnego toku pracy, Francja po prostu produkuje obecnie za mało. Co gorzej, z powodu drożyzny towarów francuskich, Francja nie tylko traci zagraniczne rynki zbytu (mimo dewaluacji), ale i własnych odbiorców, na rzecz zagranicy. Bilans handlu zagranicznego Francji wykazuje za rok 1937 — 19 (dziewiętnaście) miliardów franków deficytu! A jednocześnie wzrosło silnie bezrobocie częściowe, gdyż fabryki francuskie pracują tylko po 3—4 dni w tygodniu. Zakłady przemysłu wojennego nie wykonywują na czas zamówień rządowych. Zakłady lotnicze wykonały przewidziany program jedynie w 40%. Jest to rekord dorównujący jedynie „osiągnięciom" gospodarki sowieckiej.

Nie należy jednak z tego obrazu wyciągać fałszywych wniosków. Francja jest jeszcze bogata, a naród francuski nadal pracowity i oszczędny. Został jedynie zakłócony normalny rytm jego pracy. To też nowy rok rozpoczął premier Chautemps z hasłem pracy i współpracy wszystkich klas. Rząd nie mówi już o „pauzie" w dziele reform, ale po prostu zabrał się do znoszenia tych reform, które dla życia Francji okazały się szkodliwe. Nie dotyczy to jednak pożytecznych dla szerokich warstw ludności reform w zakresie ubezpieczeń i zdrowia pracowników, ich płatnych urlopów itp. Prezydent Francji podpisał natomiast szereg dekretów, zawieszających w rozmaitych wypadkach 40-godzinny tydzień pracy. Jako przykład wystarczy powiedzieć, że da to Francji rocznie o 4 miliony więcej ton węgla, którego ostatnio zaczęło brakować i trzeba go było sprowadzać z zagranicy.

Te reformy reform przeprowadzane przez premiera Chautemps'a, a w zakresie finansów państwowych przez min. Bonnet'a, napotykają na trudności wewnątrz rządu. Nie wszyscy ministrowie socjalistyczni chcą się podporządkować koniecznościom państwowym. Taki n. p. Paul Faure (w przeciwieństwie do Bluma) otwarcie krytykuje na wiecach socjalistycznych premiera i swoich kolegów radykalnych z gabinetu. Przeciwko akcji premiera wypowiadają się również doły partii socjalistycznej i oczywiście komuniści. Stwarza to w łonie frontu ludowego znaczne trudności i napięcia. Kto wie, czy nie staną się one powodem pęknięcia tej całej formacji.

Sowiecka reforma ustrojowa i koncepcja rewolucji światowej

Kiedy przed rokiem Stalin ogłosił swój projekt nowej konstytucji sowieckiej, a VIII nadzwyczajny kongres Sowietów w dniu 5 grudnia 1936 r. uchwalił ten projekt, w opinii międzynarodowej dały się słyszeć różne głosy o zamierzonej reformie ustroju ZSSR. Propaganda komunistyczna przedstawiała nową konstytucję sowiecką jako najbardziej demokratyczną i wolnościową, a Sowiety jako oazę demokracji. Nie zastanawiano się jednak wówczas nad istotnymi powodami przeprowadzonej reformy ustroju sowieckiego i nad skutkami tych przemian w ZSSR. Obecnie, kiedy nowa konstytucja sowiecka została już wprowadzona w życie i kiedy olbrzymi kraj Sowietów posiada już swój nowy parlament, wybrany w dniu 12 grudnia, oblicze nowego ustroju sowieckiego zarysowuje się coraz wyraźniej. Już przebieg wyborów powszechnych i tajnych według konstytucji i wedle nie powszechnych i nie tajnych w praktyce, wykazał, iż nowy ustrój sowiecki nie ma nic wspólnego ani z demokracją ani z wolnością. Ogół wyborców znajdował się pod ustawicznym terorem, którego szeroko rozwinięty system ogarnął wszystkie odcinki i wszystkie dziedziny. Już w trakcie wyborów dokonano licznych restrykcyj wśród kandydatów podejrzanych o opozycję, a groźna mowa Stalina w przede dniu głosowania, zapowiadająca czystkę wśród licznych parlamentarzystów sowieckich, była odpowiednią przygrywką do nowego okresu tak zwanego parlamentaryzmu sowieckiego. Nie dość na tym, reforma ustrojowa w Sowietach ma na celu wzmocnienie władz centralnych oraz stworzenie nowego urzędu prezydenta najwyższej rady ZSSR., któremu nadano bardzo szerokie uprawnienia. Prezydent wierchownego Sowietu wraz ze swymi 11 zastępcami ma prawo decydować o najważniejszych sprawach państwowych, a nawet o wojnie i pokoju. W tym leży doniosłość sowieckiej reformy ustrojowej, wytwarzającej nowe podstawy dla dyktatury Stalina i nadającej tej dyktaturze nowe formy państwowo-prawne.

W związku z tym, w Moskwie już otwarcie mówią, że w dniu 12 stycznia, kiedy najwyższa rada ZSSR. zbierze się na pierwsze posiedzenie, Stalin będzie wybrany na stanowisko prezydenta. Ten wybór ma być wyrazem nowego stanu rzeczy w Sowietach i ma przyczynić się do utrwalenia władzy Stalina. Dotychczas bowiem Stalin był tylko sekretarzem generalnym komunistycznej partii i zawsze pozostawał w cieniu, jeśli chodzi o sprawy państwowe. Obecnie wskutek reformy ustrojowej funkcje najwyższego dostojnika państwowego połączone będą z urzędem generalnego sekretarza partii komunistycznej w osobie Stalina. Odpowiada to w zupełności znanej teorii sowieckiej o rewolucji światowej. W roku 1926, kiedy Trocki żądał wzniecenia rewolucji komunistycznej w całym świecie, twierdząc, że nie można budować komunizmu w jednym tylko kraju, to znaczy tylko w Rosji, Stalin odpowiedział swoją znaną formułką. Można budować komunizm — oświadczył wówczas Stalin — w jednym tylko państwie a do rewolucji światowej powrócimy wtedy, kiedy państwo sowieckie będzie należycie umocnione i przygotowane do historycznej rozgrywki. Minęło od tego czasu przeszło 10 lat i obecnie Stalin doszedł do wniosku, iż państwo sowieckie jest dość silne, aby wzniecić pożar rewolucji światowej. Dlatego też przeprowadzono reformę ustrojową ZSSR., wzmacniając władzę centralną i tworząc nowy urząd prezydenta rady najwyższej. W tym tkwi znaczenie dokonanych ostatnio przemian wewnętrznych w Sowietach.

Budowa tanich garaży

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — l. r.) Jednym z zasadniczych elementów, wpływających na rozwój motoryzacji w kraju jest możność korzystania z dobrego i odpowiedniego położenia garażu samochodowego. Wzrastający od roku ub. popyt na nowe pojazdy mechaniczne doznaje ograniczenia przez brak tanich i odpowiednio rozmieszczonych garaży. Z tych względów Ministerstwo Spraw Wewn. zwróciło się do wszystkich województw, aby wydali zarządzenia podwładnym organom, by w sporządzanych przez nie planach uwzględniali możliwość urządzenia pomieszczeń garażowych, obliczonych na znaczną ilość samochodów, jak i na garaże domowe.

Kampania cukrowa 1938-39

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — l. r.) Ukazało się rozporządzenie Ministra Skarbu wydane w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz Min. Przemysłu i Handlu, dotyczące rejonów produkcji cukru oraz kontyngentów i zapasów cukru na okres kampanijny 1938/39. W myśl tego rozporządzenia ogólny kontyngent wewnętrzny cukru na okres od 1 październik 1938 do 30 kwietnia 1939 wyznaszono na 4 miliony kwintali cukru białego. Kontyngent ten jest wyższy od dotychczasowego o 20 proc. Z kontyngentu przeznaczono 43.378 kwintali dla nowego rejonu i nowej cukrowni, jaka ma powstać na obszarze centralnego okręgu przemysłowego, lub też na terenie powiatu wysokomazowieckiego w województwie białostockim. Nowa cukrownia będzie posiadała charakter przedsiębiorstwa spółdzielni rolniczej. Będzie to druga tego typu cukrownia w Polsce. Pierwsza pod nazwą „Podole" istnieje od pewnego czasu pod Tarnopolem. W ślad za rozporządzeniem Ministra Skarbu zbiorą się z polecenia Ministra Rolnictwa w każdym województwie specjalne komisje, które dokonają podziału kontyngentów buraczanych na r. 1938. Komisje przystąpią do pracy około 15 bm.

Spadek śmiertelności niemowląt

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — l. r.) Zagadnienie śmiertelności niemowląt w Polsce pozostawia jeszcze ciągle dużo do życzenia. Ostatnio poprawiło się nieco pod tym względem. W drugim kwartale r. 1937 poszczególne kraje Europy posiadają następujący procent śmiertelności na 100 urodzin. Bułgaria 19, Węgry 12,8, Czechosłowacja 11,9, Polska 11,7, Litwa 10,9, Włochy 10,3, Niemcy 6,5, Francja 6,5, Anglia 5,4, Holandia 3,6. Z powyższego zestawienia wynika, że Polska przestała już przodować w Europie pod względem śmiertelności niemowląt i znajduje się obecnie na czwartym miejscu.

Trzy i pół tysiąca bezrobotnych
pracuje przy usuwaniu śniegu

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — l. r.). W nocy z 5 na 6 stycznia wywożono w Warszawie śnieg na 34 samochodach, 6 wagonach tramwajowych, przy czym zatrudnionych było 137 bezrobotnych. W dniu 6 bm. donajęto do sprzątania śniegu na ulicach 3.341 bezrobotnych. W dniu 7 stycznia donajęto 2.719 bezrobotnych do uprzątania śniegu. W ciągu nocy i dnia wywieziono śnieg na 100 samochodach. W dniu 6 bm. rozpalono koks w 130 koszach ulicznych, spalając 8.850 kg. koksu i 930 kg. drzewa. W dniu dzisiejszym mróz w Warszawie ustąpił i na ulicach panuje nawet lekka odwilż.

Koncert Polskiego Radia
na Pomoc Zimową

Warszawa, 8. 1. (PAT) Polskie Radio organizuje obecnie szereg publicznych koncertów symfonicznych, których dochód przeznacza na Pomoc Zimową. Koncerty te odbywać się będą w każdy poniedziałek wieczorem w sali Teatru Wielkiego w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem wybitnych solistów.

Inauguracyjny koncert odbędzie się w poniedziałek dn. 10. 1. Drugą część tego koncertu o godz. 22 transmitować będą polskie rozgłośnie dla swych słuchaczy. Solistką pierwszego koncertu będzie znakomita śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska.

Dekadowy bilans B. P.

Warszawa, 8 1. (PAT). W ciągu 3-ej dekady grudnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0.3 miln. zł. do 434.9 miln. zł., a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0.3 miln. zł do 36.1 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 17.7 miln. zł. do 32.5 miln. zł. Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — powiększył się o 54.5 miln. zł. do 1.059.5 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi 36.97 proc. Stopa dyskontowa 4 i pół proc. Stopa od pożyczek zastawanych 5 i pół proc.

BUŁGARSKIE ZAMÓWIENIA

Rybnik, 8. 1. (PAT). Huta „Silesia" w Rybniku - Paruszowcu otrzymała większe zamówienia z Bułgarii i Holandii. Zamówienia te mają być wykonane w ciągu najbliższych miesięcy.

NOWI ABASADOROWIE

Waszyngton, 8. 1. (PAT) Prezydent Roosevelt mianował ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Wielkiej Brytanii — Józefa Kennedy, a Hugha Wilsona — ambasadorem w Niemczech. Józef Davies, ambasador St. Zjedn. w Sowietach będzie przeniesiony na stanowisko ambasadora do Brukseli.

Straszna śmierć trzech osób

Toruń, 8. 1. (Tel. wł.). Dziś o godz. 6.10 rano na przejeździe kolejowym na szosie Toruń-Chełmża, w pobliżu Papowa Toruńskiego, pociąg osobowy wpadł na samochód i wlókł go na przestrzeni około 400 m. Samochód został doszczętnie strzaskany. W katastrofie zginął na miejscu szofer Kotliński a pasażerki: Stanisława Kołodziejczakowa, oraz jej 17-letnia córka Kazimiera zmarły wkrótce po wypadku. Siostra jej 27-letnia Stanisława Kołodziejczakowa ciężko ranna została przewieziona do szpitala.

CZY SAMOBÓJSTWO BARMATA?

Bruksela, 8. 1. (PAT.). Wynik sądowo-lekarskiej sekcji zwłok Barmata nie został dotychczas podany do wiadomości. Mówi się m. in. o samobójstwie. „Natitn Belge" uważa za możliwe nawet otrucie. Niektóre pisma stwierdzają, że ze śmiercią Barmata schodzi do grobu ostatni główny świadek w sprawie skandalu w Banku Narodowym.

SPOTKANIE EDEN - DELBOS

Paryż, 8. 1. (PAT). W kołach dyplomatycznych Paryża mówią, iż spotkanie między Edenem i Delbosem dojdzie do skutku dopiero w czasie sesji Ligi Narodów w Genewie, dokąd udadzą się obaj ministrowie: p. Delbos z Paryża i p. Eden z Riviery, gdzie przebywa obecnie na wywczasach.

SKAZANIE ADLERA
dygnitarza międzynar. socjal.

Amsterdam, 8. 1. (PAT). „Algemeen Nederlandsch Presbureau" donosi z Rotterdamu o skazaniu Fryderyka Adlera, sekretarza międzynarodówki robotniczej na 4 miesiące więzienia za przyjazd do Holandii za fałszywym paszportem.

REWIZJA NAZWISK ŻYDÓW

Bukareszt, 8. 1. (PAT). Rząd postanowił przeprowadzić rewizję nazwisk Żydów, którzy przyjęli nazwiska rumuńskie. W wypadkach, w których zmiana ta okaże się niedostatecznie uzasadniona, Żydzi będą zmuszeni powrócić do pierwotnego nazwiska.

PO SPRZECZCE Z MĘŻEM — ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) W czasie sprzeczki, jaka w dniu wczorajszym późnym wieczorem wynikła w mieszkaniu N. Wołoszynów (ul. Źródlana 73) 24-letnia Maria Wołoszynowa otrzymała silne zdenerwowanie, poczym w zamiarze samobójczym przecięła sobie żyły u lewej ręki. Lekarz Pogotowia Ratunkowego udzielił desperatce pierwszej pomocy i pozostawił ją w opiece domowej.

DWA POŻARY W MIEŚCIE

(a) W mieszkaniu Józefa Niedźwieckiego (ul. Gródecka 127) od świeczek na choince zapaliło się urządzenie mieszkania. Pożar został ugaszony przez domowników przed przybyciem trenu straży pożarnej. — Drugi pożar rotował kronika strażnicy miejskiej przy ul. Helanka l. 32, gdzie w mieszkaniu Aleksandra Isterewicza od silnie nagrzanego pieca zapaliła się ścianka drewniana. Ogień został rychło ugaszony.

Ciężko ranny w katastrofie
odebrał sobie życie

Salzwedel, 8. 1. (PAT). Na szosie Salzwedel - Arendsee wydarzył się wśród tragicznych okoliczności wypadek automobilowy.

Na jednej z krzywizn szosy znaleziono dziś rano strzaskane auto. Kierowcy auta nie było, natomiast na miejscu wypadku znaleziono rewolwer.

Z początku przypuszczano, że zachodzi tu wypadek morderstwa. Po znalezieniu jednak w pobliskim potoku trupa kierowcy z przestrzeloną głową.

Policja ustaliła następujący przebieg wypadku: 26-letni inspektor Heinriess, jadąc autem, wpadł na krzywiźnie na przydrożne drzewo, odnosząc ciężkie obrażenia i rozbijając auto. Rany kierowcy były tak bolesne, że postanowił popełnić samobójstwo, strzelając sobie w głowę z rewolweru. Półprzytomny i ciężko ranny Heinriess, błądząc koło miejsca wypadku, wpadł w końcu do zamarzniętego potoku i utonął.

Żądza sławy
spowodowała niemiłe historie

Valenciennes, 8. 1. (PAT). Sędzia śledczy, który prowadzi dochodzenia w sprawie terrorysty Budaja, zwrócił się do władz śledczych w Nowem Mieście w Czechosłowacji z żądaniem dostarczenia mu szeregu informacji o Franciszku Hawel, który był tam aresztowany, a z którym Budaj korespondował. Havel oświadczył władzom śledczym, że nie zna Budaja. Celem listu, który wysłał Havel, była wyłącznie chęć zwrócenia uwagi na siebie policji francuskiej, która z pewnością list ten dostałaby w swe ręce, a następnie, aby prasa zrobiła mu olbrzymią reklamę. W czasie badania Budaj oświadczył niezmiennie, że w całej tej aferze jest całkowicie niewinny.

Japońska aktorka
zaginęła nad granicą sowiecką

Tokio, 8. 1. (PAT) W tych dniach w tajemniczych okolicznościach zaginęła w pobliżu granicy sowieckiej na Sachalenie znana aktorka japońska Yosziko Okada oraz jej towarzysz, również aktor. Prawdopodobnie sprawa ta spowoduje demarche Japonii na drodze dyplomatycznej. Jak wynika z posiadanych przez władze wiadomości, Yosziko Okada wraz ze swym towarzyszem przekroczyła granicę sowiecką z niewyjaśnionych powodów.

Jak donosi agencja Domei, konsul generalny japoński Tanaka w Aleksandrowski otrzymał instrukcje, według których ma zwrócić się do władz sowieckich z żądaniem ekstradycji uciekinierów.

Ostatnie wiadomości sportowe

WYNIKI ZAWODÓW HOKEJOWYCH

Wyniki piątkowych spotkań hokejowych o mistrzostwo kl. B. Okręgu lwowskiego były następujące: Strzelec (Lwów) — Czuwaj (Przemyśl) 3:2 (0:0, 1:2, 2:0). Sędziowali pp. Wańczycki i Heil. Mecz decydujący o mistrzostwie kl. B.: Junak (Drohobycz) — Pokucie (Kołomyja) 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Sędziowali pp. Wacław Kuchar i Strzelecki. Mistrzostwo kl. B. zdobył definitywnie Junak, wicemistrzostwo Pokucie, 3-cie miejsce Strzelec, 4-te Czuwaj. Mistrz kl. B. Junak spotka się z Ukrainą o miejsce w klasie A. (o godz. 19.30 na torze Pogoni). W porównaniu z meczem czwartkowym wszystkie drużyny wykazały znaczny postęp poziomu sportowego. Organizacje, jak dotąd, turniej wypadł wprost wzorowo, co jest wielkim sukcesem LOZHL. Sędziowie w zupełności dopisują.

Habsburgom zwrócono majątki

Wiedeń, 8. 1. (PAT). Dziś odbyło się w urzędzie kanclerskim w Wiednlu oficjalne przekazanie przez dyrekcję Funduszu ofiar wojennych pełnomocnikowi rodziny Habusburgów tytułem własności do szeregu zamków i nieruchomości, przyznanych przed paroma tygodniami przez rząd austriacki rodzinie Habsburgów.

W związku z tym fundacja ofiar wojennych ulegnie likwidacji.

Pierwsza podróż min. Minescu
po stolicach Małej Ententy

Bukareszt, 8. 1. (PAT). Minister spraw zagranicznych Micescu zorganizował polowanie, na które zaprosił szereg osobistości politycznych. Polowanie odbędzie się w Siedmiogrodzie w sobotę, dnia 8 stycznia. Tegoż dnia wieczorem

minister Micescu wyjedzie do Pragi, gdzie spotka się z ministrem Kroftą, po czym uda się do Białogrodu celem spotkania się z premierem i ministrem spraw zagranicznych Stojadinowiczem, następnie bezpośrednio uda się do Genewy, dokąd przybędzie dnia 13 b. m.

Jak wiadomo, obecne półstałe miejsce w Radzie Ligi, przysługujące Małej Ententcie, przypada w udziale Rumunii, to też min. Micescu wyjeżdża do Genewy jako przedstawiciel Małej Ententy.

Najaktualniejszym zagadnieniem dnia
pojednawczy apel prem. Chautemps'a

Paryż, 8. 1. (PAT). Premier Chautemps skierował dzisiaj następujący list do prezesa konfederacji związków przemysłowców i kupców francuskich, zawierający m. in. co następuje:

Wzrost liczby konfliktów pomiędzy pracodawcami a pracownikami, ich poważne rozmiary, trwałość i atmosfera agitacji, w jakiej się rozgrywają — sprawia, jak pan wie o tym, nieobliczalne szkody. Niemożliwym jest dopuścić do dalszego trwania tej sytuacji. Rząd jest

zdecydowany użyć wszystkich wysiłków, by położyć jej kres.

Oczywiście znam poglądy członków konfederacji i formułowane przez nich krytyczne przeciwko strajkom, nielegalności pewnych praktyk i częstokroć charakteru politycznego, jaki im jest przypisywany. Ale dochodzą do mnie również skargi w sensie odwrotnym ze strony organizacyj robotniczych przeciwko napotykanemu oporowi co do wznowienia zbiorowych kontraktów lub stosowania orzeczeń arbitrażowych, dotyczących płac lub wreszcie sankcyj, wymierzonych przeciwko związkom robotniczym.

Wydaje mi się, iż zamiast pozwalać na dalsze trwanie i wznowienie walk, których koszty ponosi cały naród, byłoby o wiele właściwszym i zgodniejszym ze zdrowym rozsądkiem zbliżenie pomiędzy przedstawicielami pracodawców i klasy robotniczej w celu jak najszerszego wyjaśnienia sprawy i wspólnego ustalenia ogólnych układów i postanowień prawodawczych, pozwalających na uniknięcie konfliktów lub zredukowanie ich liczby, co zapewniłoby przyszłym pokoleniom słuszne, szybkie i pokojowe rozwiązanie sporów.

Paryż, 8. 1. (PAT). Apel prem. Chautemps wzywający do pojednania społecznego, stał się centralnym zagadnieniem dnia. Opinia publiczna Francji, dzięki śmiałemu i szczeremu wystąpieniu premiera, który nie wahał się wskazać na niebezpieczeństwo, jakie pociągnie dla kraju dalsze trwanie strajków, uświadomiła sobie powagę sytuacji. Jest to w tej chwili zasadniczy i główny skutek wystąpienia szefa rządu, jak dotychczas bowiem jedynie prasa umiarkowana na to wskazywała, a sfery reprezentujące nawet umiarkowane elementy Frontu Ludowego, starały się przemilczeć kwestię niepokojów społecznych we Francji.

Z głosów dzisiejszej prasy paryskiej, z wyjątkiem naturalnie organów skrajnej lewicy, wynika, że cała opinia potraktowała wystąpienie premiera jako najpilniejszą konieczność chwili.

Głosy prasy świadczą o napięciu atmosfery politycznej. Aczkolwiek opinia społeczna przyjęła apel premiera z jak najgorętszą aprobatą, to jednak atmosfera walki klas jest tak silna, że zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż realizacja środków, zaproponowanych w orędziu premiera, a dotyczących wspólnego opracowania przez pracodawców i robotników nowego kodeksu pracy może napotkać na duże trudności. Świadczą o tym zarówno głosy komunistycznej „Humanite", naczelnego organu syndykalizmu „Peuple", oraz socjalistycznego „Populaire", jak i stanowisko, zajęte przez naczelną organizację pracodawców francuskich.

Naczelna konfederacja przemysłowców francuskich w odpowiedzi na wystąpienie premiera opublikowała komunikat, w którym oświadcza, że zanim zasiądzie do wspólnych rokowań z przedstawicielami organizacyj zawodowych, domaga się zapewnienia poszanowania już istniejących przepisów ustawodawstwa społecznego.

Akcja rządu toczy się jednak w dalszym ciągu w atmosferze podniecenia strajkowego.

Paryż, 8. 1. (PAT). Premier Chautemps przystąpił dziś ze swymi najbliższymi współpracownikami do opracowywania podstaw t. zw. „nowoczesnego kodeksu pracy", które przedstawione mają być w środę na wspólnej konferencji.

Komunikat
o wizycie van Zeelanda

Londyn, 8. 1. (PA).T Po rozmowie Chamberlaina z Van Zeelandem został ogłoszony następujący komunikat: Przed zakończeniem swego raportu w związku z powierzoną mu przez rządy angielski i francuski misją, Van Zeeland pragnął zobaczyć się z Chamberlainem, by omówić ogólną sytuację i w szczególności widoki akcji międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej i finansowej. W czasie dyskusji Van Zeeland zreasumował rezultaty swych badań. Van Zeeland ukończy obecnie swój raport i przedstawi go rządom francuskiemu i angielskiemu w ciągu najbliższych dwu tygodni. Raport ten będzie ogłoszony po rozpatrzeniu go przez rząd angielski i francuski.

Londyn, 8. 1. (PAT). Czterogodzinne narady odbyte przez byłego premiera belgijskiego Van Zeelanda z premierem Chamberlainem, doprowadzić miały do całkowitego uzgodnienia poglądów. Van Zeeland przyjąć miał punkt widzenia, przedstawiony mu przez premiera brytyjskiego a polegający na tym, że wszelkie rozwiązanie trudności ekonomicznych, jakie przeżywa świat dzisiejszy, dokonać się może jedynie w całokształcie porozumienia, rozwiązującego również trudności polityczne.

Akcja Związku Właścicieli Nieruchomości na terenie Parlamentu

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — I. r.). Odrzucenie przez Senat projektu Min. Sprawiedliwości w sprawie likwidacji ochrony lokatorów wywołało wielkie zaniepokojenie wśród właścicieli nieruchomości.

Natychmiast po porażce zwolenników likwidacji ochrony lokatorów w Senacie, zwołali posiedzenie Zarządów Związków Właścicieli Nieruchomości i uradzili rozpocząć energiczną akcję na terenie Parlamentu.

Ma się udać delegacja tych Związków do Ministrów Sprawiedliwości, Skarbu i Spraw Wewnętrznych

---

Deklaracja gen. Żeligowskiego

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — 1. r.). Zastępca przewodniczącego Komisji wojskowej wicemarszałek Sejmu Schaetzel zwołał posiedzenie Komisji na czwartek 13 bm.

Nie jest wykluczone, że przed rozpoczęciem posiedzenia Komisji wojskowej, zwołanego na 13 bm., odczytana będzie deklaracja pos. gen. Żeligowskiego, przewodniczącego komisji.

Na porządku dziennym przydział referatu rządowego projektu ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym.

Młodzież austriacka
musi być wychowana zdala od liberalizmu

Wiedeń, 8. 1. (PAT). Na wczorajszym zgromadzeniu przewódców austriackiego „Jungvolku" kierownik jego hr. Thurm-Valsassina omówił sprawę należenia młodzieży żydowskiej do tej organizacji. Oświadczył się on za utworzeniem osobnej organizacji młodzieży żydowskiej.

Młodzież żydowska, zorganizowana w ten sposób w ramach „Jungvolku", mogłaby później wstępować do Frontu patriotycznego.

Projekt ten wywołał ogromne wzburzenie i protesty wśród Żydów austriackich.

Zbliżony do rządu „Neuigkeits Weltblatt" energicznie popiera projekt kierownika „Jungvolku", podkreślając, że młodzież austriacka powinna być wychowywana w duchu etyki chrześcijańskiej i że nowa Austria nie może opierać się na młodzieży przepojonej, jak to jest z młodzieżą żydowską, zasadami daleko idącego liberalizmu.

Zażarte walki o Teruel
Setki zabitych w okopach rządowych

Saragossa, 8. 1. (PAT) W ciągu całego ubiegłego dnia wokoło Teruel toczyły się zajadłe walki. Ataki następowały po atakach. W walce wielką rolę odgrywa artyleria i lotnictwo. Celność strzałów artylerii powstańczej jest bardzo duża. Wojska gen. Franco zajęły liczne ważne strategiczne pozycje, kierując główne natarcie na wyniosłości, dominujące od strony północnej nad miastem. Okopy wojsk rządowych są wypełnione zwłokami zabitych i rannymi. Wczorajsze walki toczyły się przy temperaturze 10 st. poniżej zera.

I Włochy pamiętają
o rozbudowie floty wojennej

Rzym, 8. 1. (PAT). Dzienniki południowe obszernie komentują program rozbudowy floty włoskiej, twierdząc, iż związany on jest z koniecznościami, wynikającymi ze stworzenia imperium oraz z rozwojem polityki i światowych interesów włoskich. Nowy program — jak podkreślają dzienniki — będzie realizowany szybko, w stylu faszystowskim. — „Giornale d'Italia" pisze, iż w r. 1941 flota włoska będzie posiadała: 4 pancerniki o wyporności 35 tys. ton, 4 pancerniki o wyporności 24 tys. ton, 7 krążowników — 10 tys. ton, 12 krążowników oceanicznych, 12 krążowników o wyporności od 5 do 8 tys. ton, 12 statków wywiadowczych o wyporności 2 tys. ton, 2 wielkich kontrtorpedowców, 24 mniejsze kontrtorpedowce, 32 torpedowce, 100 łodzi podwodnych. Poza tym Włochy będą rozporządzały wielką liczbą okrętów dawnego typu

---

Bunt w Guatemali

Nowy Jork, 8. 1. (PAT) „New York Times" zamieszcza wiadomość o buncie, jaki wybuchł w północnej części Guatemali. Ruch ten skierowany jest przeciwko prezydentowi Ubico. W rewolcie wzięły udział nadgraniązne garnizony. Na czele powstania stoją obywatele Guatemali, którzy przebywali na wygnaniu w Meksyku i zdołali powrócić do kraju. Potwierdzenia tych wiadomości ze źródeł oficjalnych dotychczas nie otrzymano.

Plenarne posiedzenie Sejmu

Warszawa, 8. 1. (PAT). Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na czwartek, dnia 13 b. m. na godz. 16

LWOWSKI WĘZEŁ KOLEJOWY MUSI BYĆ PRZEBUDOWANY

Przyczyny opóźnień pociągów — Celowe zarządzenia Prezesa Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej — Projekt przebudowy węzła lwowskiego jest już opracowywany

Mimo wielkie przemiany w nowoczesnych środkach komunikacyjnych, kolej żelazna nadal pozostaje w większości krajów podstawowym środkiem komunikacyjnym. Tak jest przede wszystkim w Polsce, gdzie tempo motoryzacji kraju i rozbudowy dróg bitych, nie pozwala snuć zbyt optymistycznych horoskopów zastąpienia komunikacji kolejowej bardziej nowoczesnymi środkami. Co więcej,

istniejąca sieć kolejowa i urządzenia kolejowe muszą ulec rozbudowie i modernizacji, muszą być dostosowane zarówno do potrzeb szerokich mas społeczeństwa, jak i do potrzeb obrony kraju.

Nie ulega wątpliwości, że jedynym środkiem dla masowej komunikacji w Polsce są koleje żelazne. To też jest rzeczą zrozumiałą wielkie zainteresowanie ze strony społeczeństwa tym wszystkim, co na kolejach naszych się dzieje. Jesteśmy dumni, gdy dowiadujemy się o nowych zdobyczach i inowacjach w kolejnictwie naszym, cieszymy się, gdy koleje nasze punktualnie funkcjonują,

narzekamy i klniemy, gdy w tym czułym aparacie komunikacyjnym zaczyna się coś psuć, gdy pociągi zaczynają się spaźniać lub gdy nam każą podróżować w starych niewygodnych pudłach, pamiętających czasy króla Ćwieczka.

Dwa okresy w roku są okresem powszechnych narzekań na opóźnienia pociągów. Jeden to okres lata, gdy wyjeżdżamy na wakacje, drugi okres zimy, przy czym okres zimowy pod względem narzekań jest intensywniejszy, gdyż do narzekań na opóźnienia dołączają się narzekania na zimno i na niedostateczne opalania wagonów.

Bieżąca zima, która silnymi mrozami i opadami śnieżnymi zaskoczyła nasze koleje w okresie wzmożonego ruchu świątecznego, przyniosła olbrzymie zamieszania w ruchu kolejowym,

można powiedzieć, że opóźnienia pociągów stały się regularnymi, to też prasa codzienna roi się od ustawicznych narzekań podróżnych na kilkogodzinne nieraz opóźnienia w przyjazdach i odjazdach pociągów.

Oczywiście te wszystkie trudności i przykrości nie ominęły i Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej. Przeciwnie jej wielki obszar i międzynarodowa trasa przebiegająca przez jej teren na długiej przestrzeni, raczej te trudności spotęgowały.

Chcąc zaznajomić publiczność z przyczynami tych wszystkich niedomagań, oraz poinformować o pewnych inowacjach na terenie dworca kolejowego głównego,

dyrektor Dyrekcji Lwowskiej, płk. Otto Grosser zwołał w dniu wczorajszym konferencję prasową,

na której sam, oraz za pośrednictwem naczelników wydziałów: ruchu, mechanicznego i drogowego, udzielił wszechstronnych i wyczerpujących informacyj,

będących w wielu wypadkach dla mieszkańców Lwowa pewnego rodzaju rewelacjami.

Dlatego też z przebiegu tej konferencji podajemy obszerne sprawozdanie, nie trzymając się jednak opisu wedle jej przebiegu i wygłoszonych referatów, ale dzieląc cały materiał na dwie części: w jednej omówimy wszystkie przyczyny obecnych opóźnień pociągów na terenie Lwowskiej Dyrekcji Kolejowej, w drugiej zaś części przedstawimy wszystkie niedomagania lwowskiego węzła kolejowego i związaną z tym potrzebę rozbudowy i modernizacji tego węzła.

Opóźnienia w ruchu kolejowym

Na opóźnienia w ruchu kolejowym składa się cały szereg przyczyn. Dadzą się one podzielić na następujące grupy:

1) **Opóźnienia wywołane opóźnieniami w ruchu pociągów międzynarodowych.** Pociągi międzynarodowe przychodzą do stacji granicznych, jak n. p. do Śniatyna już spóźnione na terenie państwa ościennego, albo też odchodzą ze stacji granicznych w głąb kraju z opóźnieniem, wywołanym przewlekłą rewizją celną.

2) **Opóźnienia w pociągach odchodzących ze Lwowa, a czekających na połączenia takich pociągów jak warszawski i krakowski.** Odchodzą one ze spóźnieniami, wywołanymi przebiegiem pociągów dalekobieżnych na terenie sąsiednich dyrekcyj kolejowych, jak Dyrekcji Radomskiej i Krakowskiej, a ostatnie opóźnienia biegu pociągów dalekobieżnych na liniach łączących Warszawę ze Lwowem spowodowane zostały

kolosalnymi opóźnieniami na węźle warszawskim, gdzie, jak już wiadomo z prasy, zawiodły urządzenia elektryfikacyjne, co spowodowało olbrzymi zator pociągów wchodzących i odchodzących ze stolicy.

3) **Trzecią grupę wreszcie stanowią przyczyny natury atmosferycznej, jak śnieg i mróz.** W tym ostatnim wypadku wychodzą zawsze na jaw wszystkie

trudności i niedomagania węzła kolejowego lwowskiego,

które objawiają się w opóźnieniach w odejściu, wywołanych nie podstawieniem n. p. pociągów na czas, wzgl. w niedostatecznym ogrzaniu składów pociągów.

Obecny prezes Lwowskiej Dyrekcji sprawie regularnego ruchu w obrębie terytorium jemu podległego poświęcił od początku swego urzędowania bardzo wiele czasu i usilnych starań. Rezultat tych zabiegów jest następujący:

W sprawie spóźnień wywołanych w pociągach międzynarodowych długotrwałą rewizją celną, dyr. Grosser wszedł w kontakt z dyrektorem Dyrekcji Ceł we Lwowie, inż. Kurnatowskim i po wspólnym rozpatrzeniu tej sprawy udało się, dzięki wielkiej przychylności do tej sprawy inż. Kurnatowskiego, powiększyć personel celny na stacjach granicznych i zmniejszyć do minimum czas trwania rewizji.

Co do spóźnień na terytoriach państw obcych, to trudno na tę rzecz wpływać, przy czym pamiętać należy, że pociągi wchodzące w obręb Państwa Polskiego spaźniają się nie tylko na terytorium rumuńskim, ale także i na terytorium niemieckim.

Niedomagania lwowskiego węzła kolejowego

Omówienie przyczyn spóźnień pociągów na terenie Dyrekcji Radomskiej i Krakowskiej względnie na węźle warszawskim nie leżało w kompetencji konferencji prasowej, zorganizowanej na terenie lwowskim, dlatego też skolei przejdziemy do omówienia trudności spowodowanych w ruchu kolejowym zimą i brakami lwowskiego węzła kolejowego.

Na ogół Lwowianie i mieszkańcy Wschodniej Małopolski są dumni ze swojego dworca głównego, wspaniałej hali dworcowej, rozmieszczenia kas biletowych, poczekalń i t. p. Laikom patrzącym na urządzenia stacyjne we Lwowie wydaje się na ogół, że dworzec lwowski należy, a przynajmniej powinien należeć do węzłów kolejowych dobrze urządzonych. Tymczasem z punktu widzenia fachowego, sprawa wygląda wręcz odmiennie, a laicy zaczynają odczuwać, że coś jest nie w porządku, gdy sami zaznają kłopotów i niewygód podróży, spowodowanych głównie czekaniem na spóźniony pociąg.

Węzeł kolejowy lwowski wybudowany był przez Austrię w r. 1903. Oczywiście budowa ta była prowadzona pod kątem widzenia gospodarczym i strategicznym Monarchii Austriacko-Węgierskiej, a w szczególności pod kątem ruchu w kierunku z zachodu na wschód.

Jednak już czasy przedwojenne, a mianowicie lata 1908/9/10, w którym to okresie zagęściła się sieć kolejowa Wschodniej Małopolski przez wybudowanie dwóch nowych linii kolejowych Lwów—Podhajce i Lwów—Stojanów, wykazały, że węzeł kolejowy lwowski nie spełnia swojego zadania.

Do tego przyszła modernizacja zarów-

MARIA HUBERÓWNA

Zima w Rzymie

(Korespondencja własna „Dziennika Polskiego")

Rzym, 3 stycznia 1938

Starym zwyczajem zaliczamy Włochy do t. zw. „ciepłych krajów". Słowo to jednoczy nam się w myśli częściowo z odlotami jaskółek i skowronków, częściowo z jakimiś rodzinnymi wspominkami podróży poślubnych naszych ciotek czy dziadków, oraz z niezwykle barwnymi pocztówkami w pluszowych albumach, o kartach ozdobionych secesyjnie wijącą się koniczyną, ewentualnie nenufarem.

Otóż przekonanie, że we Włoszech jest w zimie ciepło, należy do mitów, które należy stanowczo wyplenić. W każdym razie okazało się to mitem w Rzymie, w okresie Bożego Narodzenia roku Pańskiego 1937. Niebo jest niebieskie — to prawda, i słońce trzeba przyznać świeci. Pomarańcze na drzewach dojrzewają a przy słynnych „schodach hiszpańskich" obok kościoła Santa Trinita dei Monti sprzedają na straganach całe morze kwiatów. Tuzin róż na metrowych łodygach kosztuje 3 zł., pęczki wielkich, ciemnych fiołków parmeńskich — po kilkadziesiąt groszy, mimoza uważana jest za coś pospolitego — nie ma mowy o kupieniu jednej gałązki, sprzedaje się ją wiązkami, istne żółte wiechcie puszyste i pachnące.

Wszystko to jest bardzo piękne, ale zimne „tramontane" dmucha i dmucha, okręcając w około nóg ubożuchne polskie „przejściowe paletko", które się przywiozło tylko od wypadku, „gdyby czasem było chłodniej". Co prawda wszyscy niemal Włosi chodzą w takichże paletkach i zdają się nie odczuwać zimna (ponoć dr Jäger święci w Rzymie triumfy). Signoriny wymalowane na nieprawdopodobne kolory drepcą w zbyt obcisłych kostiumach lub w trzyćwierciowych futerkach niewatowanych, w bardzo fantazyjnych kapeluszach i na niewiarygodnie wysokich obcasach (żadna niemal Włoszka nie pohańbi się sportowym półbucikiem na słupku, czy płaskim obcasie, obuwie tego rodzaju trzymają magazyny wyłącznie dla cudzoziemek).

Ponieważ to dzień Wilii więc ruch jest nieco wzmożony, ale publiczność rzymska ma zawsze czas, nikt się nie śpieszy, nikt nikogo nie roztrąca, chyba w autobusie.

Na skrzyżowaniach ulic stoją grupki czekające cierpliwie na sygnał świetlny zatrzymujący rzekę aut, płynącą jezdnią. Na sygnał zielony, wspaniałe 8-mio cylindrowe Packardy oraz małe Fiaty (bardzo popularne w Rzymie, t. zw. „typ karaluch") zatrzymują się równą linią lśniących latarń i masek, przepuszczając wyjątkowo żwawych w tym wypadku przechodniów.

Na ogół nie widać owego tak miłego u nas „podniecenia gwiazdkowego", nie widać lasu zielonych choinek na placach, ani śpieszących osób, obładowanych jak wielbłądy paczkami, różgami i pudełkami. Jedynym charakterystycznym sprawunkiem są wielkie pęki złoconej lub zwykłej jemioły, przewiązanej szeroką, czerwoną wstążką. Angielski zwyczaj wieszania jej nad drzwiami przedostał się do Włoch i rozpowszechnił bardzo od kilku lat. Zwyczaje polskie są zupełnie nie znane, siano pod obrusem, dzielenie się opłatkiem i t. p. budziło zdumienie u znajomych Włochów. Choinkę gdzieniegdzie się ubiera, ale tylko dla zupełnie małych dzieci. Na wilię tradycyjną potrawą jest rodzaj dużego węgorza: „pangiolo romano" z rodzynków, orzechów i tartej bułki. Kulminacyjnym punktem jest raczej jednak uroczysty obiad w pierwszy dzień Świąt zakończony tradycyjną suszoną malagą i innymi bakaliami. W wielu prywatnych domach urządza się szopki. Zwyczaj żłóbków w kościołach zaczyna coraz bardziej zanikać. Te szopki w kościołach w okresie świątecznym były nieraz prawdziwymi dziełami sztuki, figurki do nich wykonywali znani artyści, całość była uroczo stylowa.

Zwyczaje te stopniowo znikają, zamierają, — jak zamarł słynny rzymski karnawał, rozkołysany tańcem, migocący pochodniami niesionymi przez tłum dziwacznych masek przez ciemne, wąskie ulice — jak znikły wędrowne teatry marionetek, comedie dell'arte, maskarady aktorów, wspaniałe procesje świąteczne z trąbami i bębnami. — Kto chce odtworzyć sobie blady, wątły cień atmosfery świątecznej dawnych wieków niech idzie na Piazza Navona.

Idąc z śródmieścia korsem Wiktora Emanuela mijamy potężną barokową fasadę S. Andrea della Valle i skręcając na prawo wąską via dei Sediari dochodzimy do ogromnego placu o osobliwym kształcie mocno wydłużonego prostokąta o zaokrąglonych narożach. Piazza Navona leży bowiem na dawnym stadionie cesarza Domicjana, stąd owa rzadko spotykana forma, zatarta zresztą obecnie przez szeregi kramów drewnianych. Jest to jedyna oznaka i pozostałość dawnych, świętych jarmarków, które tu miały miejsce w okresie Bożego Narodzenia a kończyły się wielką zabawą ługową

no wagonów kolejowych, jak i lokomotyw. Małe drewniane i niewygodne wagoniki zaczęto zastępować długimi pullmanami, samowarki zaczęto zastępować dużymi nowoczesnymi lokomotywami o dużym własnym ciężarze i o zwiększonej sile pociągowej. W rezultacie ta modernizacja w taborze kolejowym wydłużyła znacznie składy pociągów osobowych i gdy dawniej cały pociąg mieścił się pod halą, to obecnie obydwa końce pociągu wystają daleko poza halę, gdzie nie ma nawet odpowiednich peronów, ułatwiających dojście do pociągu.

Okres wojenny sytuację znacznie pogorszył.

Już Austria zmuszona była dla zwiększenia przepustu transportów wojskowych wybudować na terenie kleparowskiego dworca dworzec towarowy wschodni i w zachodniej części, u zbiegu linii kolejowych Stanisławów—Stryj—Sambor, dworzec towarowy Nr. 4. W Polsce przybyły nowe linie kolejowe. Przede wszystkim linia Lwów — Sapieżanka, dalej linia Lwów — Rawa Ruska Rawa — Rejowiec, Lwów — Rozwadów — Warszawa. Ponadto

Powstanie Państwa Polskiego stworzyło przed Dyrekcją Kolejową Lwowską nowy problem przestawienia ruchu kolejowego z kierunku równoleżnikowego na Warszawę. Przybył również po wojnie wzmożony ruch podmiejski.

Zimna Woda, Brzuchowice, stały się stałymi miejscami zamieszkania Lwowian pracujących we Lwowie. W ten sposób wzmożył się bardzo wydatnie ruch kolejowy na węźle lwowskim, gdy jego urządzenia techniczne uległy nieznacznej tylko i nieistotnej modernizacji.

Hala dworcowa obejmuje tylko 8 peronów, gdy tymczasem ilość pociągów przejeżdżających przez Lwów wynosi na przestrzeni 20 godzin 144, w tym 73 pociągów przychodzących do Lwowa, a 71 odchodzących. Na przestrzeni od godziny 5-tej rano do godz. 8 rano odchodzi z dworca głównego ze Lwowa i przychodzi na dworzec lwowski około 30 pociągów, co jest najwymowniejszym obrazem wielkiego zagęszczenia ruchu na krótkiej przestrzeni czasu, a konsekwencja tego jest duża odpowiedzialność i potrzeba jak największej sprawności technicznej.

W tych stosunkach nabiera szczególnego znaczenia, t. zw.

sprawność przetokowa,

to znaczy składanie, przestawianie i przesuwanie składu pociągu, sprawdzanie mechanicznej sprawności taboru, a w zimie do tego przychodzi sprawa ogrzewania. Do 1. stycznia b. r. cały przetok pociągów na węźle lwowskim odbywał się na wschód od hali na kilkutorowym „gardle", łączącym dworzec główny z dworcem kleparowskim, z którego to połączenia rozchodziły się rozgałęzienia z jednej strony na główny dworzec towarowy, z drugiej zaś strony na warsztaty kolejowe.

Ponieważ przetok odbywał się równocześnie po torach, po których wchodzą i odchodzą pociągi osobowe i towarowe ze Lwowa, przeto nic dziwnego, że następywały w nim długie przerwy, cały ten proces pochłaniał stosunkowo dużo czasu.

A teraz sprawa ogrzewania pociągów w zimie.

Do 1. stycznia oddział ruchu miał do dyspozycji skromną ilość torów na głównym dworcu towarowym za halą, gdzie można było ustawić do ogrzewania 6 pociągów. Oczywiście czas podgrzewania pociągu był stosunkowo długi, a potym składy te trzeba przez wspomniane stawidło wyciągać i podstawiać pod halę.

Przy wzmożonym ruchu kolejowym w okresie zimowym w tych warunkach trudno ogrzać było na czas wszystkie składy, dlatego też następywały opóźnienia w postawianiu pociągów.

Do tych wszystkich trudności na terenie Dyrekcji Kolejowej we Lwowie dochodzą jeszcze trudności wywołane zniszczeniem wojennym, przebudową ustawiczną mostów i dostosowaniem ich do zwiększonych ciężarów nowoczesnych pociągów.

Scentralizowanie przetoku na Dworcu Kleparowskim

Usunięcie tych wszystkich kłopotów i niedomagań lwowskiego węzła kolejowego przez jego przebudowę i modernizację w obecnej chwili jest rzeczą trudną i kosztowną.

To też dyr. Grosser pragnąc jak najszybciej wszystkim tym niedomaganiom położyć kres, wprowadził od 1. stycznia 1938 r. cały szereg zmian, które — miejmy nadzieję, — przynajmniej w dużej części usuną duże bolączki ruchu kolejowego na terenie Lwowa.

Zamiast, jak dotychczas, posługiwać się przy składaniu pociągów i ich podstawianiu częścią torów głównego dworca towarowego i stawidłem Nr. 4

postanowiono przesunąć cały aparat przetokowy na dworzec towarowy wschodni na Kleparowie. Tam na dworcu kleparowskim obecnie pociągi są podgrzewane, sprawdzana jest ich sprawność mechaniczna, przetaczanie odbywa się na osobnym stawidle, na którym nie ma żadnych przeszkód ze strony normalnego ruchu kolejowego. Tam zajeżdża gotowy i ogrzany skład. Lokomotywa wyciąga skład pod halę, która w ten sposób staje się jedynie przystankiem kolejowym, składy mogą być wskutek tego podciągane pod halę na 10 do 15 min. przed odjazdem.

Szczególnie zwrócić należy uwagę na zwiększoną dzięki tym zarządzeniom kontrolę nad mechanicznym sprawdzaniem wagonów, których 800 przechodzi przez Lwów. — Obecnie sprawdzanie to odbyło się w kilku miejscach. Scentralizowanie przetoku na dworcu kleparowskim wzmaga kontrolę nad personelem.

Zauważyć wreszcie wypada, że na dworcu kleparowskim oddział ruchu dysponuje 10-ciu długimi torami, na których można ustawiać po 3 długie pociągi, czyli, że odrazu można podgrzać z specjalnych urządzeń 30 pociągów.

Te zarządzenia wszystkie dały już pozytywne i korzystne rezultaty. Tam, gdzie odjazd pociągu ze Lwowa nie jest związany z czekaniem na przyjazd dalekobieżnych pociągów, opóźnienia niemal całkowicie zostały zlikwidowne.

Na konferencji poruszono również sprawę pewnych nieścisłych informacji na temat ostatnich zarządzeń, jakie dostały się do prasy lwowskiej. Z udzielonych wyjaśnień wynika, że

źródła tych informacji szukać należy w niezadowoleniu pracowników kolejowych, którym się zdawało, że scentralizowanie całego przetoku ruchu osobowego na dworcu kleparowskim spowoduje zwiększenie ich pracy, tymczasem dzięki pobudowanym tam urządzeniom mechanicznym, praca ta zostanie znacznie usprawniona i niewątpliwie pracownicy na tym zyskają.

Jeśli chodzi o wcześniejsze wyjeżdżanie parowozów po składy na Kleparów, to nie dzieje się to kosztem skrócenia czasu odpoczynku załóg parowozowych, przeciwnie czas ten jest ściśle przestrzegany, a ponadto maszyniści otrzymają dodatkowe wynagrodzenia.

Zapowiedź dalszych ulepszeń

Dyr. Grosser w swoich zarządzeniach, mających na celu usprawnienie lwowskiego węzła kolejowego ma zamiar pójść dalej, m. i. ma zamiar w lecie skierować

pociągi podm. z Brzuchowic na pierwszy tor dworca za halą, a dostęp do tego toru zostanie udostępniony przez wybicie drzw. w tunelach, biegnących pod halą osobową.

Ponadto dyr. Grosser zakomunikował przedstawicielom prasy, że Ministerstwo Komunikacji opracowuje

plan przebudowy lwowsk. węzła kolej., a chodzi tu o wielką inwestycję, połączoną z olbrzymim wydatkiem finansowym.

Po wywodach prez. Grossera i naczelników Ciska, Polimączyńskiego i Oskierko wywiązała się krótka dyskusja, w czasie której udzielano odpowiedzi i wyjaśnień na zadawane pytania.

Mamy nadzieję, że te obszerne wyjaśnienia uspokoją opinię publiczną, która niewątpliwie i ze swej strony dołoży starań, by w trudnym okresie zimowym, nie utrudniać ciężkiej pracy naszym kolejarzom. Miejmy również nadzieję, że w ciągu bieżącego roku wypełnione zostaną fatalne braki w taborze na terenie Dyrekcji Kolejowej Lwowskiej, która naprawdę rozporządza bodaj że najbardziej przestarzałymi wagonami na terenie całej Polski. Prezes Grosser robił nadzieję, że to się stanie naprawdę.

w wieczór Trzech Króli (po włosku Epifania). Stąd wyruszał orszak półbachiczny, pół diabelski, wśród ogłuszającego bicia w bębny i kotły i dzwonienia w kołatki. Tu rozkładał się teatr kukiełek. Ukryci za kulisami aktorzy prowadzili satyryczne, improwizowane dialogi, w których nie szczędzono ani fioletów biskupich ani mitr książęcych.

Teraz miast gorzkich słów fabrykuje się tu cukierki. (Nie ma mowy o przenośni). Za dużą, drewnianą ladą stoi czarny Włoch w białym fartuchu i nie wiadomo dlaczego w cylindrze. W głębi mały piecyk, na nim kociołek, obok rodzaj „brytfanki". Miły zapach palonego cukru unosi się nad tym przybytkiem. Wielkie kostki „torrane" (przypomina to nam nugat), wyglądają jak wapno zaprawione kamyczkami. Śledzimy jak urzeczeni ruchy grubego „cukierkarza". Napierw wylewa na marmurowy blat rodzaj omletu z roztopionego karmelu, błyskawicznie posypuje go tartą czekoladą i wygniata z tego ciasto. W czarodziejskich rękach ciasto jaśnieje w oczach, z ciemnobrunatnego robi się żółtawe, wreszcie nieomal srebrzyste, dziwnie powiększa swą objętość, staje się ciągliwe jak guma, wreszcie nabiera wyglądu ogromnego motka włóczki, zwijanego cierpliwie przez dziesięć ruchliwych palców. W końcu „cukierkarz" kraje ostygłą już słodką włóczkę na małe kawałki, zachęcając z szerokim uśmiechem do skosztowania „gratuito". W smaku jest to słodko-mdło grylażowe.

Przechodzimy do następnych kramów, gdzie ułożone rzędem w kartonowych pudłach leżą dziesiątki lalek. W okresie Trzech Króli Rzym jest dosłownie nimi zasypany. Dzielą się one „z grubsza" na dwa rodzaje: wiotkie istotki w wielkich perukach z lokami, organdinowych pasterkach i niezmiernie szerokich spódniczkach kryjących sztywne szmaciane nóżki — typ lalki francuskiej; oraz specjalność włoska „bambini", lalki — o kształcie bardzo pulchnych i bardzo różowych niemowląt o wytrzeszczonych oczkach. Sprzedają je we wszystkich wielkościach, od 20 cm. do 1 metra. Takie przerastałe niemowlę ujrzane z nagła na wystawie robi wrażenie z lekka niesamowite.

Po drugiej stronie placu stoją strzelnice, „banco lotto" i budki gdzie można kupić za bezcen szkła z Murano, nie pierwszej jakości — ale trafiają się prawdziwe okazje.

W głębi szkieł z Murano czai się zielony połysk, jakby zapożyczony z pobliskiej „fontana dei Fiumi", w okół której wiruje srebrno-zielony pył wodny (basen jest oświetlony od spodu jak wszystkie fontanny rzymskie wieczorem).

Pośrodku olbrzymiego basenu stoi kamienny obelisk, w okół cztery kolosalne statuy, symbole czterech rzek; między nimi wspina się potężny koń o rozwianej grzywie i rozdętych nozdrzach i dmą w rogi trytony. Wszystko skłębione, napięte gwałtowne, falujące w linii — jakby skamieniałe obłoki. Wszystko pachnie o milę Barninim. Dwie inne fontanny z Neptunami i Nereidami i sylwetka kościoła S. Agnese z kopułą Borrominiego decydują o barokowym charakterze Piazza Navona. Ów kościół św. Agnieszki patronujący całemu placowi, został wzniesiony wedle podania na miejscu, gdzie święta wystawiona nago na szyderstwa motłochu została nagle okryta płaszczem rozpuszczonych włosów i przez ten cud uratowana od hańby. Kościół na tym miejscu wybudowano, ale o parę kroków dalej umieszczono beztrosko nagie, pogańskie Nereidy. Ciała ich spryskuje woda fontanny i owiewa „tramontana". Wystarczy spojrzeć na to, aby zmarznąć samemu.

Światła w kramach gasną, rzedną grupki chłopców okupujących lady ze słodyczami. A na niebie czystym, ciemnym i wysokim, mrugają gwiazdy, ale nie złote jak w Polsce lecz sinawo-błękitnawe.

Wracamy poprzez puste prawie ulice. Rzym nie lubi i nie potrzebuje życia nocnego. Bary i dancingi w luksusowych hotelach przy ulicy Vittorio Veneto są obliczone na cudzoziemców, ale z powodu bardzo wysokich cen świecą przeważnie pustką. Mieszkańcy Rzymu bawią się jedynie w Sylwestra. Wówczas tańczy się na wszystkich „circolo" (klubach), tanecznych salach hotelowych i szczególnie dużo w domach prywatnych. Pożegnanie Starego Roku odbywa się oczywiście przy zgaszonych światłach, przy czym obowiązkowo należy stłuc coś szklanego. Wyrzuca też się przez okno stare rzeczy, niepotrzebne już przy Nowym młodym Roku. Lecą wtedy na ulicę najdziwniejsze przedmioty, połamane krzesła, dziurawe naczynia kuchenne, podarte trzewiki, a zwłaszcza szklanki i kieliszki. Niektóre ulice, szczególnie w starej dzielnicy jak n. p. via Fratlina są wprost usiane tłuczonym szkłem.

Wszystkie te rupiecie uprząta się jeszcze przed świtem. Patrząc na wymiecione, puste już ulice i myśląc o tym starym zwyczaju, chciałoby się móc tak wyrzucić przez okno w noc Sylwestrową zardzewiałe troski, spłowiałe, niepotrzebne strzępy tęsknoty i skorupki dawnych radości. Potem można by już spokojnie zacząć wszystko zupełnie na nowo.

Przegląd prasy

INTERNACJONALNY NACJONALIZM

Zagadnieniu zwyrodnienia nacjonalistycznej myśli politycznej, szukającej pewnej międzynarodowej wspólnoty haseł narodowych, poświęca w „G a z e c i e P o l s k i e j" wstępny artykuł pt. „Inter-nacjonalizm" Zdzisław Stahl.

Do roli „nacjonalizmu międzynarodowego" może zejść nacjonalizm wówczas,

„gdy żywa jego idea zdegeneruje się i przemieni w abstrakcyjne, szablonowe formuły, gdy jego teza pozytywnego dążenia do potęgi własnego narodu przemieni się w jednostronną antytezę i negację międzynarodówki komunistycznej, czy też międzynarodowych dążeń żydowskich. Na tej drodze od idei narodowej potęgi politycznej dojść można łatwo do międzynarodowej doktryny nacjonalistycznej, która z powodzeniem „glajchszaltować" będzie podobnie, jak czyniła to demokracja lub czyni komunizm, wszelkie narodowości, do których dotrze. Prawdziwy natomiast, rzetelny interes narodowy, nie tylko nie może brać za punkt wyjścia tych nacjonalistycznych formułek, ale musi się zdecydowanie przeciwstawić naporowi propagandy, idącej z zagranicy i modnemu obiegowi jego ponętnych haseł.

Polska jest narodem zbyt wielkim i zbyt wykształconą indywidualnością historyczną, by mogła stać się sferą wpływów jakiejkolwiek doktryny, jako instrumentu obcej kultury, czy obcej polityki. Taka kapitulacja wewnętrzna świadomości narodowej jest możliwa tylko u narodów słabszych kulturalnie, a żywiących kult dla imperializmu. Ale mogą mu ulegać wszędzie i w każdym kraju ośrodki zdegenerowanej myśli politycznej, zwłaszcza nacjonalistycznej. I może mu ulegać oraz ulega w Polsce wszystko to, co przechowało złą tradycję kultu zagranicy i każdej rzeczy, zaopatrzonej w zagraniczną pieczątkę.

I dlatego. wobec nowego zjawiska infiltracji nacjonalizmu, jako doktryny międzynarodowej, potrzebnej, być może niektórym imperializmom politycznym, należy podnieść głos ostrzeżenia. Każda międzynarodówka, także więc montowana w imię haseł nacjonalistycznych, jest czynnikiem szkodliwym i obcym polityce polskiej.

Źródła polskiej myśli politycznej bić winny w kraju z głębokiego podłoża charakteru narodowego i państwowej racji stanu. Wtedy tylko ich czystość nie budzi wątpliwości".

WYCHOWANIE PRZEZ PAŃSTWO

W „Z a c z y n i e" (6. I. Nr. 1.) czytamy obszerne rozważania na temat „wychowania przez państwo". Co przez to rozumie autor artykułu, dowiadujemy się z następujących ustępów:

„Istnieje olbrzymia różnica pomiędzy t. zw. **wychowaniem państwowym a wychowaniem przez państwo.** Różnica ta polega na tym przede wszystkim, że **wychowanie państwowe** obejmuje zakres bezpośrednich stosunków obywatela do państwa, zaś **wychowanie przez państwo** sięga do zakresu zagadnień, wychowawczych, które bezpośrednio nie stykają się z działalnością państwa i jego zasadniczymi funkcjami. Przykłady dla ilustracji: wychowanie urzędnika państwowego — to wychowanie państwowe, wychowanie spółdzielcy — dla dobrego funkcjonowania kooperacji pracy lub spożywców — to już dziedzina wychowania przez państwo.

Jakież są zasadnicze różnice w zakresie tych pojęć, jakim układom realizacyjnym mają one służyć i po co je rozgraniczać?

Rzecz prosta. Nikt nie wątpi, że przy prymacie planowej konstrukcji państwowej nad całością życia w obrębie danego kraju, trzeba będzie konstruować wszystkie komórki i działy prac w myśl tego planu: w państwie dynamicznym, zorganizowanym i działającym jako sprzężona całość, dla wykonania planowej pracy we wszystkich członach życia, czyli państwowym, społecznym i indywidualnym, potrzebnym będzie utrzymywanie czystości linii realizacyjnej za pomocą jednego z dwu tylko możliwych sposobów. A więc albo drogą

1). rozbudowy olbrzymiego aparatu biurokratycznego wszerz i wgłąb w celu drobiazgowego kierowania wszystkimi niemal czynnościami życia w jego przejawach indywidualnych i społecznych (dziedziny państwowe — zawsze są kierowane przez funkcjonariuszy państwowych).

2). albo wychowaniem przez państwo względnie szerokich rzesz obywateli w kierunku ścisłego przestrzegania na swych odcinkach planu państwowego.

W pierwszym wypadku nie widać wprost granic narastania liczby funkcjonariuszy państwowych. Rola obywatela w państwie staje się **automatyczną** bez przejawów inicjatywy i twórczości indywidualnej lub społecznej. Drugi wypadek jest czymś więcej różnym — gdyż rola państwa ogranicza się („a jakże szerokie są te granice"!) do wypracowania planu i metod realizacji według zagadnień, poziomów wychowania i regionów: stworzenia struktury organizacyjnej życia społecznego w tych ramach i do szczególnie ścisłej kontroli wykonywania planu. To wszystko — ale jakże wiele, a równocześnie jakże szerokie pole otwiera się do twórczości na wielu szczeblach.

Oczywistym wnioskiem jest logiczne **stwierdzenie**, że ośrodek dyspozycji i ośrodek akcji wychowawczej muszą być identyczne. Wychowanie niejako jest tą interpretacją wykonania planu".

ZE SPORTU

Wypadek Borotry okazał się poważniejszym niż przypuszczano

Słynny tenisista francuski Jean Borotra, uległ wypadkowi na wycieczce narciarskiej w Szwajcarii. Wypadek okazał się dość poważny i lekarze zalecili „latającemu Baskowi" wycofać się na przeciąg kilku miesięcy z czynnego życia sportowego. Borotra nie będzie mógł wobec tego startować w barwach Francji na końcowym meczu tenisowym o puchar króla Gustawa 5-go pomiędzy Francją i zwycięzcą spotkania finałowego Szwecja — Norwegia. W tych warunkach Szwecja ma pewne szanse odebrania pucharu.

KALENDARZYK SPORTOWY NA NIEDZIELĘ

Godz. 12: Czarni — Lechia, mecz hokejowy o mistrzostwo **klasy A, na torze Pogoni, przy ul. Szymonowiczów.**

Godz. 19: Poznań — Lwów, rewanżowy **mecz bokserski w hali sportowej, przy ulicy** Jabłonowskich 5. Reprezentacja Poznania **wystąpi w składzie identycznym jak w sobotę.** Lwów walczyć będzie w składzie następującym: Grauer, Górecki, Sidelnikow, Chrostek, Sprung, Michniewicz. Moszkowicz, Szkwarkowski.

NARCIARSKI KOMUNIKAT ŚNIEGOWY Z DNIA 8 STYCZNIA 1938 R.

(Pierwsza cyfra oznacza temperaturę, 2-ga grubość pokrywy śnieżnej, 3-cia grubość warstwy świeżo spad. i gatunek śniegu).

Rozłucz — 11, 15 cm.. —, puch zsiadły,
Sianki — 16, 30 cm., 5 cm., puch świeży,
Truskawiec — 10, 15 cm., —, puch zsiadły,
Synowódzko Wyż. — 10, 30 cm., — puch zs.
Skole — 9, 22 cm., —, puch zsiadły,
Tuchla — 17, 25 cm., 5 cm., świeży na gips,
Sławsko — 11, 17 cm., 1 cm., świeży na gips,
Ławoczne — 12, 15 cm., —, puch zsiadły,
Beskid — 14, 20 cm., —, puch zsiadły,
Rafajłowa — 16, 10 cm., —, puch zsiadły,
Delatyn — 16, 10 cm., —, śnieg zbity,
Jaremcze — 16, 30 cm., —, śnieg zbity,
Mikuliczyn — 14, 15 cm., —, puch zsiadły,
Tatarów — 16, 12 cm., —, puch zsiadły,
Chomiak — 16, 18 cm., 6 cm., puch świeży,
Worochta — 21, 18 cm., —, puch zsiadły,
Zaroślak — 18, 110 cm., —, puch zsiadły,
Woronienka — 25, 30 cm., —, puch zsiadły.

STAN ZDROWIA WOŁKOWSKIEGO

Stan zdrowia hokeisty Cracovii Wołkowskiego jest zadawalający. W tych dniach nastąpi wyjęcie szwów z ran na nodze, lecz powrotu jego na lód nie należy się spodziewać wcześniej jak z początkiem lutego, t. zn. bezpośrednio przed wyjazdem reprezentacji Polski na tournee po Szwajcarii.

Z kartografii polskiej

Jak już donosiliśmy znany od kilku lat szkolny atlas historyczny Semkowicza i Nankego ukazał się ostatnio w tanim, na obu stronach papieru drukowanym wydaniu. Zawiera on na 19 tablicach 80 wielobarwnych map i mapek. Przeszło połowa tychże poświęcona jest historii Polski, którą opracował prof. Wł. Semkowicz reszta natomiast w opracowaniu prof. Cz. Nankego daje szereg przekrojów dziejów powszechnych. Zasada, określająca dzieje ojczyste jako oś nauczania dziejów powszechnych została tu utrzymana. Mapy Polski opracowane są w podziałce 1:6,000.000 a dla przedstawienia rozwoju terytorialnego użyto metody pro gresywnej. Na mapach dziejów powszechnych przedstawiono oczywiście zjawiska terytorialne ogólno-europejskiego znaczenia, pozwalające jednak na odtworzenie zmian obszarów najważniejszych państw europejskich. Cieniowany rysunek terenu pozwala wreszcie śledzić związki między tworami politycznymi a podłożem. W porównaniu z poprzednim wydaniem atlasu wykazuje nowa publikacja, zwłaszcza w mapach Polski szereg zmian, które są wynikiem nowszych badań historycznych, skrupulatnie zarejestrowanych przez autorów.

Program radjowy

NIEDZIELA, DNIA 9 STYCZNIA

Godz. 8.00 Kolęda. — **8.05 Dziennik poranny.** — **8.15 Gazetka rolnicza.** — **8.30 Lw.** „Jak powinny pracować **Kółka Rolnicze**" — red. Wł. Góralewski. — **8.40 Lw.** Paderewski: Fantazja polska — **płyty.** — **8.50 Lw.** „Pielęgnowanie krów cielnych" — **pogad.** dla rolników w jęz. ukr. dr. R. Lewicki. — **9.00 Nabożeństwo z kościoła Św. Krzyża.** — 10.30 Lw. Muzyka północy. I. — **płyty.** — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — **12.03 Lw.** Poranek symfon. — na wsz. **Rozgł. P. R.** — Wyk.: Orkiestra Filharm. Lw. **pod dyr. J.** Munda. — **13.00 Lw.** „Teatr **pod kulami"** — pog. dr. F. Pajączkowskiego. — **13.10** „Kwiat paproci" fragm. z książki „Drzewiej" Wł. Orkana. — 13.30 Muzyka obiadowa. — **14.45** Aud. dla wsi. — 15.45 Lw. **Aud. dla dzieci:** „Szatan w siódmej klasie" — **wyjątek z** pow. K. Makuszyńskiego. — **Płyty dla dzieci.** — 16.05 „U starych **mistrzów**". — **16.20** Najpiękniejsze polskie Kołysanki Jezusowe. 16.45 „Anielcia i życie" — **pow. mówiona** H. Boguszewskiej. — 17.00 **Podwieczorek** przy mikrofonie — z Poznania. — W przerwie: Chwila Biura Studiów. — **18.50 Powszech.** Teatr Wyobraźni „Wywodziny" — fragment z „Wesela na Górnym Śląsku". — 19.55 Lw. „Żołnierska wieczorynka świetlicowa". — 20.00 Lw. Konc. popularny w wykon. Ork. „Hejnał" pod dyr. A. Eplera. 20.35 Lw. Lokalne Wiad. sportowe. — 20.40 Przegląd polityczny. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 Wiadom. sport. ze wszystk. Rozgł. P. R. — 21.15 Wieczór piosenek Berangera. — 22.00 Opowieść o Beethovenie, w oprac. W. Hulewicza. — **22.50 Dziennik** wieczorny — Komunik. meteor. — **23.00** Lw. Muzyka taneczna z płyt.

AUDYCJE ZAGRANICZNE:

18.00 Radio Paris. Konc. symf.
19.15 Sztutgart. „Borys Godunow" — Mussorgskiego.
20.00 Hamburg. Konc. muzyki słowiańskiej.
20.00 Monachium. „Eugeniusz Onegin" — Czajkowskiego.
21.10 Praga. Konc. na skrz. i ork. d-dur Beethovena w wyk. J. Thibauda, z towarz. ork.
22.05 Londyn Reg. Niedzielny konc. symf.

Felieton niedzielny

Jam finished

Opowiadał mi tę gadkę jeden murmańczyk. Mieli obozowisko nie daleko Anglików, gdy jednego razu wśród stanowisk angielskich wybuchł pożar. Straszliwy żywioł trawił wszystko do koła, jak to gdzieś takie plastyczne zdanie wyczytałem. Wśród wytworzonego zamętu, patrzącym murmańczykom wydało się, że z obozowiska sąsiadów pozostaną tylko gruzy. Ginął dobytek cenny i wiele ludzi narażonych było na poważne niebezpieczeństwo. W pewnym momencie zauważono biegnącego od strony pożaru żołnierza angielskiego. Znać było przerażenie i wzburzenie odpowiadające tragicznej sytuacji. „Co się stało" — krzyczą do niego nasi murmańczycy. A ten zgoniony, wystraszony, załamał tylko ręce i zbolałym głosem zdołał wykrztusić: Jam finished. Już po dżemie.

A bodaj cię cholera, zaklął mój murmańczyk na samo wspomnienie. To nas gorące poty na tym mrozie owiewały, na sam widok tego co się dzieje, a dla tego największym nieszczęściem było to, że jam finished.

Przepraszam bardzo za moją manierę. Sam ją widzę i postaram się poprawić, ale tak jakoś się składa, że każdy felieton zaczyna się od anegdoty. Trudno może to i znak czasu, że lepiej wypowiadać się symbolami. A zresztą każda anegdota jest dziełem sama dla siebie. Zawiera tyle cennego materiału, tyle prawdziwej nie fałszowanej prawdy, że prosi się o podniesienie do wyższej godności. Powoli ma to już miejsce. Słyszeliśmy ją nawet w przemówieniach sejmowych, a poza tym wszystkie informacje, które zbieramy w naszym życiu prywatnym i publicznym stają się co raz bardziej jedną wielką anegdotą.

Wracajmy jednak do naszego dżemu. Żyjemy podobno w czasach bardzo interesujących. Muza historii dawno nie miała tyle roboty, ile teraz. Bywały przecież okresy, kiedy właściwie nic się nie działo. Latami siedziała Klio z piórem założonym za ucho i z nudów byle bzdurę wpisywała do swego pamiętnika, żeby choć czemś zapełnić karty przeznaczone na daną epokę. A od pewnego czasu nadążyć nie może. Jak ów słynny w głupiej piosence don Pomeranzo, ona wciąż pisze i pisze i pisze i diabli ją wiedzą, kiedy się wypisze. A najgorsze jest to, że czasu jej nawet nie staje, ażeby ten cały materiał jakoś uporządkować, posegregować, ustalić, co do czego należy, co komu odpowiada, co jest konsekwencją czego i kto jest właściwym następcą kogo. Przy kim pozostała prawdziwa interpretacja, a komu tylko tak się wydaje itp. Biedna Klio, znalazła się w położeniu uczonego, któremu rozsypano cały materiał składany systematycznie w szufladkach. Łapie teraz za byle papier pierwszy lepszy z brzegu i zamiast złotymi literami wypisywać w wiekuistej księdze dzieje świata, „dziabie" na połamanym Underwoodzie z dnia na dzień plotkarskie felietoniki. Dzięki temu do koła szerzy się małostkowość. Systemy zostały zastąpione przez personalia, jak to ktoś dowcipny gdzieś już przede mną napisał, co lojalnie podkreślam, ażebym, przypadkowo oskarżony o plagiat, nie został zaliczony w poczet literatów, z tej racji, że używam najnowszych metod reklamowych, temu rodzajowi od pewnego czasu właściwych. A personalia mają pojęcia dosyć ograniczone, a raczej skłonne są do mieszania pojęć. Za często biorą pars pro toto i dlatego wydaje się im, że ważne bywa tylko to, co ich bezpośrednio dotyczy A jeśli są figurami z anegdoty o dżemie (dżem to taka marmelada) to i tu następuje pewne pomieszanie pojęć, mianowicie wydaje im się, że to płonie cały wielki dobytek, a to tymczasem tylko jam finished.

Przekonania i metody polityczne wciskają z całą natarczywością do kultury. Nasycają sobą wszystko, co zdawałoby się może całkiem spokojnie egzystować poza ich zasięgiem. Brutalizują sztukę, literaturę, a nawet teatr, który zdaniem wysokiej osobistości nie ma znaczenia wychowawczego. Nie po to — powiedział — prowadzimy dzieci do teatru. I w tych dziedzinach zanika zupełnie system, który równie dobrze nazywał się kierunkiem, prądem, linią artystyczną itp. Czem raz sforują się na czoło personalia. Komu to przyjemność sprawia niech przeczyta parę polemik, a uzna, że zwykłe pisemko szantażowe, które wywleka najintymniejsze skandaliki swojej ofiary na światło dzienne, jest jeszcze szczytem wykwintnej kultury i zabytkiem smakowitości stylu wobec tego, co jeden prorok potrafi napisać o drugim proroku. Dyskusje literackie np. mogą się zamknąć w ramach aryjskości babek tak, jak palące kwestie ekonomiczne istne węzły gordyjskie zagadnień usiłuje się przeciąć patentowaną żyletką. I płacze się nad straconą pozycją mniejszego znaczenia, kiedy zasadnicze kanony leżą obalone, wdeptywane obcasem w pył. I biadoli się, biadoli bez końca. Tylko nie nad tym, nad czym trzeba.

ZYGMUNT VOGEL

JÓZEF MAYER

W katedrze św. Olafa w Nidaros

Wśród wielu Domów Bożych każdy niemal naród posiada świątynię, jaka w szczególny sposób zrosła się z jego dziejami, stała się miejscem wiecznego spoczynku królów i bohaterów, symbolem jego ducha. Dla Norwegów tego rodzaju świątynią jest starożytna katedra św. Olafa w kolebce ich państwa — Nidaros.

Leży ono w głębi malowniczego Throndhjemsfiordu, zamkniętego ścianami skał a ogrzewanego od strony morza prądem Golfstromu. Dzięki temu fiord nie zamarza nawet w czasie 8-miesięcznej zimy, w lecie zaś pokrywa się bujną jak na północ roślinnością — mimo iż oddalony jest zaledwie o trzy stopnie od Koła podbiegunowego. Nazwę swą zawdzięcza miasto rzece Nid, u której ujścia się znajduje. Po staronorwesku zwało się też „Kaupangr i Thrandheims" (Targowica nad Throndhjem) w skróceniu — Trondhjem. Nazwa ta wyparła od XVI w. dawniejszą przywróconą dopiero co — w czasie nawrotu od utrwalonych przez historię nazw duńskich do wcześniejszych norweskich, przykładem może być przemianowanie stolicy z duńskiej „Kristianii" na XI-wieczne „Oslo".

Jak Upsala dała początek państwu szweckiemu, tak historia Norwegii poczęła się w Nidaros. Na wzgórzach Ladehammaren zachowały się ruiny pogańskiej świątyni i pieczary nadwodne, skąd ludzie morza: Wikingowie (od nordyckiego „vikr" — zatoka) wyruszali na zdobnych w smoki łodziach na łupieskie wyprawy — po Normandię, Sycylię, nawet brzegi Ameryki... To zgromadzenie ludowe wybierało królów i koronowało ich na Bratoeren — dziś portowym półwyspie. Tutaj też obradował Oerething — najstarszy parlament świata. Stąd w posępnej krainie Północy poczęło się szerzyć światło chrześcijaństwa. Olaf Tryggvasson, jeden z najdawniejszych władców norweskich, wzniósł tu w 996 r. pierwszy kościół pod wezwaniem św. Klemensa. Kiedy tegoż następca i właściwy krzewiciel wiary w Skandynawii, Olaf z rodu Haralda Pięknowłosego (Haarfager) padł w 1030 r. pod Stiklestad w bitwie z Kanutem duńskim (wnukiem po matce naszego Mieszka), uznano go świętym i patronem Norwegii, a ciało jego złożono w tymże kościele. Odtąd Nidaros staje się ogniskiem kultu religijnego i narodowego. Nad grobem św. Olafa król Olaf Kyrre (Milczący) wznosi nowy przybytek, zawiązek obecnego, czyniąc go katedrą świeżo kreowanego biskupstwa. Ustanowienie arcybiskupstwa w 1151 r. zwiększa jeszcze znaczenie kościoła i miasta — stolicy olbrzymiej archidiecezji, której pisane na wodzie granice obejmują wyspy Faröer, Is'ard'ę i Grerlandię, czyli sięgają brzegów Ameryki. Nie wystarcza już dawna, prostej budowy świątynia. Arcybiskup Eysteinn od zachowanej pośrodku niej wieży rozbudowuje w stylu romańskim istniejące do dziś skrzyżowanie naw i budynek kapitulny, następcy zaś dodają gotycką nawę chóru z ośmioboczną absydą nad grobem św. Olafa, a w sto lat później tażką nawę wejściową. Powstaje w ten snosób wokół pierwotnej wieży typowa gotycka katedra w formie krzyża, na wet z charakterystycznym skrzywieniem jednej z nich (jak w katedrze wawelskiej) — jak tłumaczą niektórzy — na podobieństwo przechylenia głowy Chrystusa na krzyżu.

Wraz z katedrą rosło i miasto. Liczyło 14 kościołów i 5 klasztorów, kiedy przyszła katastrofa. Nic to, że nawiedziały Nidaros wojny, zarazy, pożar; że nawet kamienne mury katedry trawił kilkakroć ogień. Prawdziwą klęską stała się dopiero Reformacja. Ustały pielgrzymki do grobu Świętego; ciało św. Olafa pogrzebiono w miejscu nieznanym; bezcenną trumnę wywieziono do Danii i zniszczono. Zduszono kult wielkości zaczął się upadek miasta i świątyni. Padała jeszcze nierazpastwą pożaru, tak że od XVIII wieku do połowy ubiegłego jej część wschodnia leżała w gruzach. Budził się już nowy duch wśród Norwegów. Odbudowę wiekowej pamiątki uznano za kwestię honoru narodu — tak jak Niemcy pojęli sprawę katedry w Kolonii. Gdy w r. 1814 Zgromadzenie Stanów w Eidsvold zawierało Unię ze Szwecją, jednym z warunków t. zw. „Norges Grundlov" było odnowienie katedry w Throndhjem i koronowanie się w niej królów szweckich jako władców Norwegii. Pierwszym, który tu w 1818 r. włożył koronę św. Olafa na głowę, był nie kto inny jak... Marszałek Francji Bernadotte, adoptowany z rozkazu Napoleona przez ostatniego króla Szwecji Karola XIII pod imieniem Karola XIV Jana, co mu nie przeszkodziło wyruszyć przeciw Napoleonowi w tragicznym dlań 1813 r. Odtąd choć stolicą kraju jest Kristiania, miastem koronacyjnym pozostało Throndhjem, zarówno w czasie łączności z Szwecją, jak i później, kiedy w 1905 r. Norwegia wystąpiła przeciw Szwecji, poczem wspólne państwo rozdzieliło się na dwa odrębne — bez rozlewu krwi, dając tym jedynym w dziejach przykładem dowód najwyższej kultury, obcej niestety wiecznie wojującej Europie.

Pomysł odrestaurowania katedry w Throndhjem nie prędko doczekał się realizacji. Dopiero w 1869 r. przystąpiono do robót pod kierunkiem inż. Christie, planując ich koniec na r. 1914 jako stulecie Unji z Eidsvold. Tymczasem wobec pokojowego rozwiązania związku z Szwecją nie było powodu do specjalnego trzymania się tego terminu. A zresztą — czyż uczczenie traktatu przyjaźni dwu państw, łączących się swobodnie w jedno i rozchodzących się bezkrwawo, właśnie w r. 1914 nie wyglądaloby na tle wojny światowej na... ironię humanitaryzmu czy zgoła pacyfizmu? To też do dziś nie przyszedł jeszcze czas na całkowite odnowienie katedry norweskiej, jakie miało symbolizować — pokój między narodami. Nie tak łatwo odbudować pracę wielu lat i pokoleń, zniszczoną czasem jedną pożogą. Uczyniono jednak dość, by przywrócić jej wrażenia głębokie i piękne.

Podjeżdżając statkiem od strony morza do przywróconego dziś z powrotem swej nazwie Nidaros, widzi się zdala szczyt wieży katedralnej, wystrzelający z pośród białych domów i czerwonych dachów, bladozielonych — jak zwykle na północy — wzgórz i brunatnych skał, przyglądających się w szeroko rozlanej, spokojnej wodzie fiordu. Dzisiejszy port — to właśnie Bratoeren, miejsce koronacji pierwszych królów norweskich. Przez drewniany most dostajemy się na drugi podobny półwysep, jaki w ujściu rzeki Nid tworzy centrum miasta. Ulice przeważnie szerokie na 35 m jak przepisuje stara ustawa, pamiętna 15 w ciągu wieków pożarów całego miasta. Domy prawie wszystkie drewniane, lakierowane żółtawo. z kolorowymi okiennicami, mimo trochę dziecinnych pozorów o wspaniałych wystawach futer lisów, fok i białych niedźwiedzi oraz antycznych sreber. Nawet rezydencja monarsza — Stiftsgaard — jest z drzewa — jako największy w Europie drewniany budynek. Jedynie niektóre nowoczesne instytucje: Szkoła Techniczna, Towarzystwo Naukowe, Muzeum rybackie i... loża masońska mają murowane budowle, które przez kontrast wydają się dość ciężkie. Tramwaj elektryczny o jedynej linii pośród tego całego składu drzewa wydaje się doprawdy groteską. W tym niewielkim, 60-tysięcznym mieście wszystkie drogi prowadzą na rynek: „Torvet". Na środku stoi granitowa kolumna z surowym pomnikiem Olafa Tryggvassona. Nawet to, że wprowadził chrześcijaństwo i założył w Nidaros pierwszy kościół, nie usprawiedliwia tu jego iście nordyckiej aktywności. Łagodzi trochę to wrażenie podnóże posągu: olbrzymia na pół rynku tarcza zegara słonecznego, którego wskazówką jest sam pomnik. Ów drobny szczegół ma wymowę, rzekłbyś — symboliczną. Tak bowiem ten, który jasną „Dobrą Nowinę" z Południa chciał na chmurnej Północy zastąpić starogermański kult słońca, służy mu i dziś — jako cień. Dziwny zegar słoneczny — jak dziwne jest słońce tego kraju, gdzie w zimie noc polarna a w lecie dzień bezsenny trwają bez przerwy po parę miesięcy. Tak jest jednak dopiero o sto mil od Nidaros, ale i tu bieg słońca inny jest od naszego: w zimie dzień liczy ledwie parę godzin, w lecie podczas słynnych „białych nocy" można czytać bez światła i o północy. Jakże da sobie radę z tymi zmianami sztywny Olaf Tryggvasson na swym nieruchomym zegarze? I czy ów niezgodny z tutejszym słońcem pseudo-słoneczny zegar, taki sam jak gdzie indziej, nie wyraża raczej tęsknoty tej ubogiej w słońce krainy — za słońcem, takim jak gdzie indziej?

Ręką wyciągniętą z krzyżem wskazuje Tryggvasson na katedrę. Leży ona w zakolu rzeki Nid, prawie na półwyspie, wśród drzew cmentarza, którego groby co niedziela zdobią tu ciętymi kwiatami. Główna fasada nieskończona: bogato rzeźbione ostrołuki i rozety gotyckie przechodzą w ścianę z nasmołowanych desek, jakby odjętych wprost z łodzi rybackich. Kontrast materiału i barwy jest niezwykły. Wydaje się jakby średniowieczni budowniczowie przerwali nagle roboty, by odpłynąć na jakąś nową wyprawę, a tymczasem zabili luki deskami z starych czółen — bo wszak wrócą za chwilę, z nowym łupem, jakim pewnie przyozdobią dalsze ściany świątyni. Gotowy jest natomiast portal południowy, t. zw. Wejście królewskie (Kongeindgangen) i romańska kapituła wzniesiona jeszcze przez arcybiskupa Eysteinna w XII w. Stąd przechodzimy do ośmiobocznej absydy, pojętej niegdyś jako narodowe sanktuarium Norwegii: przybytek św. Olafa. Lecz dziś miejsce srebrnej trumny Patrona kraju stoi puste. Tylko pod boczną ścianą szemrze w ciszy źródło, nazwane imieniem Świętego, jakie wytrysło tu kiedy szukano miejsca na wzniesienie pierwszego Jego kościoła. Przez staro-angielskie witraże, spływa stłumiona barwna poświata na rzeźbione całe w niepowtarzające się ani razu motywy ściany z błękitnego saponitu i zielonkawego marmuru z Almeningen, stwarzając nierealną niemal wizję.

Od tej kolorowej baśni odbija surowa głąb kościoła: zarówno gotyckiej nawy chóru, romańskiego skrzyżowania ramion popod starą wieżą i niedokończonej nawy wejściowej. Od szarych ścian ledwie odbijają jasne marmurowe kolumny. Wnętrze jest dość puste. Grobowce królów, jakich tu grzebiono od XI w. spłonęły w czasie pożarów. Restauruje się dziś pieczołowicie odszukane zabytki i tworzy na ich wzór nowe, nie szczędząc trudu i kosztów. Dość powiedzieć, że żmudnej tej pracy poświęcił szereg lat wielki rzeźbiarz norweski Viegeland, którego słynną płaskorzeźbę z Muzeum Narodowego w Oslo — „Piekło" zestawiono wszak z niebyle arcydziełem, bo z „Sądem Ostatecznym" Michała Anioła.

Stare kamienne schody, równie szacowne jak niewygodne, prowadzą na górne kondygnacje i zewnętrzne krużganki budowli. Stąd dopiero można z bliska przyjrzeć się gotyckiej rzeźbie ścian. Kościół w Nidaros nie ma ani fantastycznych chimer paryskiej Notre-Dame, ani marmurowych ozdób katedry mediolańskiej, ani wykwitów sztuki świątyń w Kolonii czy Reims — ale ma prostotę i powagę wczesnego gotyku o rzadko gdzie spotykanej czystości rysunku i wykonania.

Z pośrodka owych koronkowych wykuszy wzrok biegnie daleko, obejmując miasto i kraj. W tej wdzięcznej okolicy przypomina się refren starej norweskiej piosenki, co to opowiada „jak miło jest bawić w Throndhjem":

„...Det er saa fagert i Throndhjem at hvile..."

Jak skromny rówieśnik spogląda ku wspaniałej katedrze stary, z XIV w. drewniany kościółek wiejski, „Stavekirke" z Holtaalen, przeniesiony stamtąd w 1884 r. i ustawiony teraz na niedalekim dziedzińcu Towarzystwa Naukowego. Po drugiej stronie widne nad rzeką dawne magazyny portowe na palach, nadwodne budowle, przypominają początki mieszkań ludzkich jak i potrochę — Wenecję. Dalej na wzgórzu rysuje się XVII-wieczna twierdza Kristiansten, groźna cytadela, jaka tu pozwolą swobodnie obejrzeć i sfotografować nawet cudzoziemcowi. Inna forteca leży wprost przed oczyma — na morzu: maleńka wysepka Munkholmen, niegdyś klasztor Benedyktynów, dziś warownia strzegąca portu. Lecz i tu uprzejmy żołnierz niewojowniczej armji nie tylko nie broni wstępu, ale po przyjacielsku oprowadza, pokazując nawet stare armaty, w których groźnych paszczach tkwią od wielu już lat w symboliczny zgoła sposób dla tego państwa pokoju — drewniane kołki. Są kraje gdzie gdyby uczyniono coś podobnego nawet z starą lufą w muzeum, krzyczanoby o... defetyzmie. Po drugiej stronie wzgórz ciągną się znakomite tereny narciarskie i hotel turystyczny „Fjeldsaetter" i wznosi się góra Graakallen, dająca najpiękniejszy może widok na te okolice. A dalej jeszcze grzmią potężne wodospady rzeki Nid, zwane Loerfos, jakie spadając z 30-metrowych wysokości poruszają turbiny roznoszące daleko twórczą energię, dobytą nie z krwi i znoju lecz z sił przyrody — symbol nowej Norwegii, krainy pokoju i pracy.

DZIAŁ LITERACKI

WINCENTY LUTOSŁAWSKI

FILOZOFIA CHESTERTONA

Firma Methuen et Co w Londynie wydała niedawno za cenę 7 i pól szylingów tom o 726 str. druku bardzo wyraźnego, a jednak dość ścisłego, zawierający trzy sławne opowiadania, w których jaśniej niż w innych zarysowuje się pogląd na świat Chestertona.

Jest to przede wszystkim „Napoleon z Notting Hill“, potem „Człowiek, który był Czwartkiem“ i w końcu „Fruwająca Gospoda“ — wszystko razem zatytułowane: „Chesterton Omnibus“. We wszystkich trzech opowiadaniach uwydatnia się inicjatywa pomysłowego człowieka w proteście do powszedniości codziennego życia.

„Napoleon z Notting Hill“ był wydany w 1904 r. i odtąd wielokrotnie wznawiany. „Człowiek, który był Czwartkiem“ wyszedł w druku w r. 1908 i miał w ciągu 25 lat dwanaście wydań, a „Fruwająca Gospoda“ wydana w 1914 r. doczekała się jedenastu wydań do 1935 r. Mamy więc do czynienia z utworami, które podobały się szerokim kołom czytelników i należą do okresu największego natężenia sił i twórczości Chestertona między 30-ym a 40-ym rokiem życia. Fabuła każdego z tych utworów jest niezmiernie prosta: w pierwszym autor opowiada o małej rewolucji w jednym z przedmieść Londynu, w Notting Hill pod koniec XX wieku. Adam Wayne opanował swoją dzielnicę, rządził w niej jako dyktator przez 20 lat, wprowadzając niesłychane reformy, które tak urozmaicały szare bytowanie, że dla wielu ludzi życie stawało się odtąd najwytworniejszą artystyczną zabawą, jedną nieprzerwaną uroczystością.

Po 20 latach dopiero sąsiednie dzielnice zbuntowały się przeciw uroszczeniom Notting Hill i w wielkiej bitwie Adam Wayne, znany jako Napoleon z Notting Hill został pobity. Wcielał on na serio w życie żartobliwe pomysły małego człowieczka Auberon Quin, który właśnie wówczas został wylosowany jako król Anglii, bo po wygaśnięciu wszystkich entuzjazmów i spowszednieniu wszystkich proroków, po stopniowym zaniku wszelkiej policji i wojskowości władza królewska w Anglii przestała być dziedziczną i przypadała jednemu z obywateli, jak wygrana na loterii. Auberon Quin, widząc, że Adam Wayne jego żarty bierze na serio, poparł autonomię dzielnicową, zagarniętą przez Adama Wayne'a jako wójta Notting Hill i dzięki temu on mógł przez 20 lat panować. Po bitwie, która go pozbawiła władzy, Quin i Wayne wśród ciemnej nocy rozmawiają na pobojowisku i zgadzają się, że humor jednego uzupełnia fanatyzm drugiego, więc razem się wybierają na nowy podbój świata.

Opowiadanie o człowieku, który był Czwartkiem, ma równie prostą budowę. Dowiadujemy się o najwyższej radzie anarchistów, w której każdy członek nosi nazwę jednego dnia tygodnia, z prezydentem, który się nazywa Niedziela. Stopniowo wychodzi na jaw, że wszyscy członkowie są detektywami, a sam naczelnik rady anarchistów jest szefem tajnej policji, mającej na celu zwalczanie anarchizmu. W zakończeniu Niedziela urządza dla swych towarzyszy wspaniałe przyjęcie, na którym dzieją się rzeczy niesamowite i fantastyczne.

To wszystko jest kanwą dla ogólnych refleksyj o życiu i o przeważającej głupocie ludzkiej.

Trzecie opowiadanie przedstawia irlandzkiego awanturnika, kapitana Patricka Dalroy, który przez lata prowadził na Bałkanach walkę z Turkami, a potem powrócił do Anglii i wyśledził intrygę, mającą zapewnić przewagę Islamu nad Chrześcijaństwem i tę intrygę skutecznie zwalczył. Z tym wiąże się jego walka o zachowanie starych gospod w przeciwieństwie z opinią Lorda Ivywood, który chciał je zamykać. Dalroy korzystając z kruczka prawnego, przenosi godło starej gospody z miejsca na miejsce i w ten sposób przedłuża jej istnienie wbrew wszystkim zabiegom Turkofila Lorda Ivywood. Dwaj przeciwnicy są zarazem współzawodnikami o rękę pięknej kobiety. W końcu Dalroy zwycięża Turków, poślubia Joannę i wznawia dawne prawa dla gospod — a Lord Ivywood pokonany pod wszelkim względem wariuje.

Niesłychanie prosty szemat opowiadania nastręcza znów sposobność do rozważań o niepewności losów ludzkich i o niebezpieczeństwie pychy, która zaślepia działaczy opierających się wyłącznie na rozumie.

Te trzy opowiadania łączą się w jedną całość jako wyznanie wiary Chestertona, który poprzez fantastyczne przygody swych bohaterów ukazuje czytelnikom ciasnotę mędrkowania, ślepotę zarozumiałości ludzkiej i wyższą mądrość opatrznościową, kierującą życiem ludzkim wbrew błędom i urojeniom, a także uroszczeniom zarozumiałych jednostek.

Także mamy w tych powieściach obronę humoru i fantazji przeciw wszelkiemu doktrynerstwu i zacietrzewieniu partyjnemu, przeciw fanatyzmowi ludzi gwałtownie pragnących za wszelką cenę urzeczywistnienia swoich zachcianek.

Chesterton, budząc zainteresowanie czytelników swoją fantazją, wytwarzającą nieprawdopodobny splot fantastycznych przygód, kształci i wychowuje swych czytelników przez rozumne rozważania, które zręcznie wplata do szalonych awantur. Pomimo prostoty wątku zainteresowanie czytelnika rośnie od początku do końca opowiadania, a zarazem bez widocznych dydaktycznych pretensyj w rozmowach występujących osób przeświecają najcenniejsze prawdy w taki sposób, jakby właśnie świeżo były znalezione a nie z odwiecznego skarbca mądrości ludzkiej wydobyte.

Żywość tryskającej humorem myśli stanowi urok niezrównany utworów Chestertona i odsłania nam zarazem czar życia przepojonego wiarą w ideały i nadprzyrodzone siły.

Jest to pomysłowy protest odwiecznej mądrości katolickiej przeciw nowinkom zarozumiałych mędrków.

W ogromnej twórczości Chestertona opowiadania tutaj przez wydawcę Methuena zestawione zajmują odrębne miejsce i zasługują na szczególną uwagę. Ten omnibus Chestertona wiezie nas z zamętu współczesnego życia do spokojnego zrozumienia tego, co niezmienne i wiekuiste, choćby było obleczone w szatę humorystyczną i napół żartobliwą.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

„OSTATNI RZYMIANIN“

Teodor Parnicki, młody lecz szeroko znany pisarz lwowski, przebył ciekawą drogę od krytyki literackiej do powieści. Po kilku latach studiów nad współczesnym romansem historycznym i biograficznym, po napisaniu całej kopy artykułów i szkiców krytycznych — sam stworzył powieść pt. „Aecjusz, ostatni Rzymianin“ (Wyd. „Roju“. Warszawa 1937). Powieść całkowicie udana. Wiedza historyczna i zdolności krytyka nie zaszkodziły Parnickiemu bynajmniej w sztuce literackiej. „Aecjusz“ jest skomponowany z widoczną znajomością zasad i sposobów technicznych używanych w dziełach tego rodzaju, a jednak czytelnik nigdy nie ma przykrego wrażenia, że autor żongluje zręcznymi chwytami, nie dając samodzielnej pracy twórczej.

Parnicki okazał się przede wszystkim dobrym i przekonywającym narratorem. Książkę czyta się przyjemnie i z ciekawością. Autor łączy zalety wykształconego majstra, znającego na wylot swoje rzemiosło z talentem artysty, który umie wyczarować swoistą kompozycję, żywy dialog, sceny o dużym napięciu dramatycznym i opisy świata rzymskiego, równie skrupulatne jak plastyczne.

Debiut Parnickiego, podobnie jak Malewskiej „Żelazna korona“, nie jest jeszcze dziełem oryginalnej formy estetycznej, ale świadczy o talencie i wiedzy, o swobodnym i samodzielnym opanowaniu kunsztownej prozy i architektoniki powieściowej, o intuicji i wizji historycznej i psychologicznej.

Jedną z pierwszych cech, uderzających czytelnika książki Parnickiego, jest dojrzałość sądu i zrozumienie mechanizmu duszy ludzkiej. Jest to nowoczesny typ charakterologii, opartej na obserwacji procesów psychologicznych przetransponowanych w dusze wybitnych osobistości, które przedstawia beletrystyka historyczno-biograficzna. Parnicki nie ogranicza się zresztą do obrazowania bohaterskich władców; umie też cieniować życie duchowe kobiet oddanych miłości i nabożeństwu, jak Karpilia i Pelagia, a w osobie Augusty Galli Placydii stworzył sugestywną syntezę władczej kobiety.

Koncepcja postaci Aecjusza wywołała już bardzo żywą dyskusję. Niektórzy krytycy dopatrzyli się w Parnickim entuzjasty brutalnej siły i soldateski dyktatorskiej; inni znowu starali się wyinterpretować z „Ostatniego Rzymianina“ negację wobec dzisiejszej instytucji „wodzów“, dyskretnie przeniesioną w przeszłość. Może i sam autor, podkreślając jaskrawo animalistyczną bezwzględność Aecjusza, ulegał chwilami tendencji krytycznego oświetlania teraźniejszości przez pryzmat historii, ale są to raczej tendencje uboczne. Parnicki nie ma skłonności do jednostronnego kultu dla siły ramienia i oręża, ale uznaje i głosi bez ogródek, że tylko siła i potęga państwa zapewnia swobodny rozwój cywilizacji, twórczości naukowej i artystycznej oraz wspomaga Kościół w jego działalności doskonalącej ludzkość. Myśl swoją ujął autor w rozmowach Aecjusza z diakonem a późniejszym papieżem Leonem i z tłumaczem *Iliady*, Karyzjuszem. Obydwaj ci mężowie, święty biskup i subtelny humanista, sławią Aecjusza, jako ostatnią rzymską tarczę, za której wspaniałą osłoną trwa życie i kultura. Karyzjusz tłumaczy Aecjuszowi jego wielkość, z której wódz nie zdawał sobie sprawy:

Kimże ty jesteś? Patrycjuszem Cesarstwa, dyktatorem, postrachem wrogów Romy, obrońcą Pokoju Rzymskiego, niebawem zaś zajdziesz jeszcze wyżej — może będziesz ojcem cesarza... Ale czyś się zastanowił, kim jesteś naprawdę... Oto napierają na cesarstwo ze wszech stron barbarzyńcy, łupią, niszczą, zdobywają — ty nas bronisz przed nimi, nieprawdaż! Ale czy tylko nas bronisz? Nie, Aecjuszu, bronisz tego wszystkiego, co stworzyły wieki i dziesiątki wieków... bronisz nie tylko Pokoju Rzymskiego i potęgi, a chwały rzymskiego imienia, ale bronisz też Homera, o którym nie wiesz, i posągów etruskich, na które nigdy nie spojrzysz... Otoś przybył na jakiś tydzień przed napadem Franków i ocaliłeś... czyż tylko mnie?.. nie, Aecjuszu, ocaliłeś promieniejące na cały świat piękno poezji, zaklęte w heksametrach Homera...

To stanowisko ideowe Parnickiego jest dowodem pogłębienia problemu i nie uleganiu modzie na łatwe skrajności doktrynalne.

Pod jednym względem „Ostatni Rzymianin“ nie zupełnie udał się autorowi. Parnicki, bardzo obiektywny w realistycznej koncepcji Aecjusza, prawdziwą sympatię żywi dla jego rywala — Bonifacjusza, wykształconego humanisty, niefortunnego wodza, kochanka i męża. Otóż, jak to się często zdarza u zdolnych epików, postaci traktowane realistycznie wychodzą żywsze, krwistsze, prawdziwsze, niż idealni bohaterowie. Bonifacjusz wypadł szlachetnie i pięknie, ale mniej wyraziście, niż Aecjusz. Wprawdzie scena śmierci Bonifacjusza przekazującego władzę, żonę i majątek pokonanemu rywalowi, należy do najefektowniejszych i najbardziej wzruszających, jednak ogólne wrażenie akcji i postaci Bonifacjuszowej nie osiągnęło tego rezultatu, jaki zamierzył autor.

„Ostatni Rzymianin“ wywołuje satysfakcję literacką zespoloną z namysłem nad życiem i światem. W produkcji pisarskiej r. 1937 zdobyła książka Parnickiego miejsce ważne i poważne. Świadczą o tym liczne głosy krytyki drukowane w dziennikach i w prasie periodycznej.

Jeśli sprawa nagrody literackiej miasta Lwowa stanie się aktualna, a przy jej przyznawaniu „jury“ nie będzie się kierowało dawnością zasług i długim wiekiem kandydatów, to Parnicki powinien mieć największe szanse na laureata.

DZIAŁ LITERACKI

P. OVIDIUS NASO

Pyramus i Tysbe

(Z „Przemian")

Pyramus, wzór młodzieży wśród męskiego rodu
I Tysbe, najpiękniejsza z wszystkich dziewic Wschodu
Żyli w mieście, przez Semiramis murem z cegły
W krąg obwiedzionym. Dom był domowi przyległy.
Bl.zkie sąsiedztwo pierwszą stworzyło zażyłość;
Powstałą z czasem ślubem chcieli wzmocnić miłość —
Zabronili ojcowie. Lecz wzbraniać daremnie,
By się serca ku sobie nie rwały wzajemnie.
Bez powiernika, tylko znakami wymowni,
Im bardziej kryją miłość, tym wzrasta gwałtowniej.
Była w ścianie, łączącej dwa mieszkania, mała
Szczelina, kiedyś podczas budowy powstała;
Nikt nie dostrzegł usterki przez szereg lat długi —
Czegoż nie dojrzy miłość? Odtąd z jej usługi
Korzystali oboje i przez nią bezpieczny
Przekradał się szept cichy pieszczoty serdecznej.
Nieraz stojąc z stron obu na miłosnej straży,
Każde oddech wzajemny czując na swej twarzy,
Skarżyli się: „O ściano zazdrosna! jeżeli
Zbyt wiele, byśmy w pełnym uścisku spoczęli —
Czemuż choć pocałunkiem ust naszych nie spoim?
Lecz nie będziem niewdzięczni: żyjem darem twoim.
Dzięki tobie słyszymy głosu szmer kochany..."
Tak szeptali do siebie z przeciwnych stron ściany,
A potem nie znajdując żadnego sposobu,
Cisnęli do zapory usta ze stron obu.
Gdy zorza rozpędziła nocy ognie drżące
I oszronione trawy osuszyło słońce,
Na zwykłym miejscu, kiedy w skargach żal bezmocny
Wylali, układają się, by w ciszy nocnej
Oszukać swoich stróżów i wykraść się z domu.
A potem także miasto przebiec pokryjomu;
Żeby zaś nie zbłądzili na jakiś manowiec,
Miejscem spotkania będzie Ninusa grobowiec,
Gdzie skryje ich cień drzewa. Morwa tam wyniosła,
Śnieżnym zdobna owocem, nad strumieniem rosła.
Godzą się — i zbyt długo dzień im trwać się zdaje;
(Zapadł we wody... i noc z tychże wód powstaje.)
W mroku przebiegła Tysbe w cichości przed strażą.
Drzwi otwiera, wychodzi... Z zasłoniętą twarzą
Przybyłą pod grobowiec i pod umówioną
Morwą siadła — odwagę tchnęła miłość w łono.
Gdy wtem zbroczona krwią po wołów rzezi świeżej
Ze spienioną paszczęką sroga lwica bieży,
By ugasić pragnienie w bliskiej źródła fali.
Przy promieniach księżyca ujrzała ją w dali
Tysbe i do pieczary mknie, z trwogi pobladła...
Lecz w ucieczce zasłona jej na ziemię spadła.
Gdy lwica uśmierzywszy pragnienie obficie,
Powracając do lasu, znalazła okrycie,
Poszarpała je pyskiem, pełnym krwi posoki.
Pyram, co później wyszedł, ujrzał ślad głęboki
Dzikiego zwierza w piasku... Pobladł, grozą zdjęty...
A kiedy znalazł szczątki szaty przesiąkniętej
Krwią: „Noc — krzyknął — kochanków dwoje zgubi jedna!
Z nich — ona tylko była godna życia, biedna!
Jam zawinił! Jam ciebie zgubił nieszczęśliwa!
Jam przyzwał cię w to miejsce, gdzie się strach ukrywa,
A nie przybyłem wcześniej! Moje rwijcie kości,
Srogim zębem poszarpcie zbrodnicze wnętrzności,
O lwy, jakie się tylko w tych skałach gnieździcie!
Ale tchórz tylko pragnie śmierci!" I okrycie
Tysby podjąwszy z ziemi poniósł pod cień drzewa.
Całuje znaną szatę i łzami ją zlewa,
Poczem rzecze: „I moją krew przyjmij zarazem!"
Dobywszy miecz, przeszywa wnętrzności żelazem
I natychmiast wyciąga z gorejącej rany.
Upadł na wznak... a strumień wytrysnął rumiany
Podobnie jak z pękniętej ołowianej rury
Małym otworem z sykiem wytryska do góry
I powietrze przecina swym miotem słup wody.
Zbroczone krwawą rosą morwowe jagody
Ciemny przybrały wygląd: krew, co korzeń plami,
Punickimi w owocach połyska barwami. —
Tysbe w obawie, by nie sądził, że jej niema,
Wraca, kochanka szuka tęsknymi oczyma,
Pragnie trwogę minionej opowiedzieć chwili...
Poznała miejsce: drzewo morwowe się chyli...
Lecz inna barwa jagód... a może się myli?...
Gdy wtem spostrzega krwawe, drżące jeszcze ciało
Na ziemi... Wstecz cofnęła się z twarzą zbielałą
Jak bukszpan... dreszcz nią wstrząsnął: tak drga woda morza,
Gdy lekki wietrzyk muśnie gładź jego przestworza.
Aż poznawszy, że oto trup kochanka leży,
Z donośnym krzykiem dłońmi w piersi się uderzy,
Rwie włosy i objąwszy ciało ukochane,
Łzy z krwią miesza, oblewa łzami każdą ranę,
Do zimnej jego twarzy ustami przywiera:
„Pyramie! — krzyczy — jakiż los mi cię odbiera?
Pyramie! to ja, Tysbe twoja ciebie woła!
Odpowiedz! słyszysz? czemu nie uniesiesz czoła?"
Na to imię Pyrama ciężkie śmiercią oczy
Wzniosły się... ją ujrzały... i znów je śmierć mroczy.
Zasłonę swą i pochwę ze słoniowej kości
Bez miecza — widzi Tysbe: „Więc ty sam! z miłości
Zabiłeś się! I moja nie będzie omylna
Ręka! i moja także miłość na śmierć silna!
Pójdę, wiernowa[?] zyri zgonu nieszczęśliwa
Pójdę!... dzielić go z tobą! Śmierć, która rozrywa
Wszystko, nas nie potrafi rozłączyć ze sobą!
A do was, o wy biedni, okryci żałobą
Rodzice nasi, dwoje nas prośbę zasyła:
Nie brońcie! niechaj jedna pokryje mogiła
Tych, których w tej godzinie miłość połączyła!
Ty zaś, co cienisz ciało leżące na ziemi,
A rychło dwa osłonisz gałęziami swymi,
Drzewo nasze! zachowaj ślad! niech twego plonu
Posępna będzie barwa — jako pamięć zgonu!"
Powiedziała... do piersi żelazo przykłada,
Co dotąd krwią ściekało — i na ostrze pada.
Prośba wzruszyła ojców jak i boskie moce:
Bo czarny kolor mają dojrzałe owoce,
A prochy w jednej urny spoczęły powłoce.

Przełożył Artur Ćwikowski

Przegląd prasy

Wśród licznych tygodników poświęconych literaturze i sprawom kulturalnym dodatnio wyróżnia się warszawski „Pion", redagowany obecnie przez W. Horzycę i R. Kołonieckiego. Jest to pismo, które na serio traktuje swoje zadania, a nie stosując demagogii i nie uprawiając giełdy literackiej może wydawać obiektywne, choć nieraz surowe sądy. W ostatnim numerze „Pionu" (9 stycznia) znajdujemy trafną charakterystykę życia literackiego w prasie, a m. in. cięte uwagi o „Wiadomościach Literackich", i o „Prosto z mostu":

Wiadomości literackie, jak co roku, wydały okazały, obfity numer świąteczny. Jest tu masa rzeczy do oglądania... Jest też dużo do czytania: o Lechu i o Wandzie, o Adamie Czartoryskim i o Puszkinie na Kremlu, o Chopinie u Borakowskiego i Chopinie u George Sand, o naśladowaniu obcych języków i o rodzinach sławnych artystów o „cioci Feli" Zdzisława Czermańskiego i cioci Sobieszczańskiej Antoniego Słonimskiego. Jak widać z krótkiego i bardzo niepełnego przeglądu, gwiazdkowy numer Wiadomości stanowi kwintesencję nowoczesnego magazynu, dobrze zaopatrzonego w najświeższy towar krajowy i zagraniczny, towar, który może zaspokoić najwybredniejsze gusty i potrzeby warszawskiej klienteli.

Drugi popularny tygodnik *Prosto z mostu* jest i uboższy i na mniej wyrafinowane upodobania obliczony. Trzeba jednak przyznać, że robi co może, aby pod każdym względem dorównać swemu możniejszemu konkurentowi. I tutaj więc czytamy o Chopinie i o „pułkowniku bez pułku" (T. T. Jeżu, zamiast o Czartoryskim); w braku hr. Sobańskiego pisze nie mniej arystokratyczny bywalec europejski i koneser sztuki p. Jerzy Waldorf; brak „Kroniki tygodniowej" wetuje stokrotnie (jeśli idzie o prymitywizm feliotonowy) „ryżowa szczotka". A obok tego — poemat narodowy *Cisza zachodzi* (o tym zamilczyć lepiej); i jeszcze nowelka *Niepokój*, jakby żywcem wycięta ze szpalt niedzielnego „Kuriera Warszawskiego" i jeszcze pół tuzina podobnych „młodych talentów".

Do niedawna panowało złudzenie, iż w przeciwieństwie do tygodnika p. Grydzewskiego tygodnik p. Piaseckiego nie jest tylko prywatnym przedsiębiorstwem handlowym, lecz ideowym posterunkiem walki o kulturę polską. Coraz widoczniej jednak okazuje się, że zespół, który za pismem tym stoi, nie jest zdolny do wzięcia odpowiedzialności za całość kultury, nie sięga wzrokiem poza swe ciasne podwórko, nie umie wyjść poza opłotki myślenia kategoriami polityczno-partyjnymi o rzeczach sztuki i filozofii.

Jawne zdemaskowanie umysłowości Słonimskiego w Paryżu, publiczne ujawnienie na wskroś bezideowego oblicza „Wiadomości Literackich" i — pod koniec roku — kryzys autorytetu moralnego „Prosto z mostu" w oczach całej światłej opinii literackiej (nie wyłączając sympatyków linii ideowej i nawet niektórych współpracowników tego pisma): oto najznamienniejsze fakty w kronice „przeglądu prasy" za rok 1937, fakty świadczące niewątpliwie o radykalnym oczyszczaniu się atmosfery kulturalnej w Polsce.

Kronika kulturalna

Wystawa sztuki XVII w. w Akademii londyńskiej

Z Londynu podają: dnia 3 stycznia br. została uroczyście otwarta w Royal Academy, w Burlington House, wystawa sztuki europejskiej XVII w. Organizatorzy tej imprezy artystycznej, zebrali najcenniejsze okazy płócien, rysunków, rzeźby, mebli, dywanów rzadkich tkanin, pochodzących z tego okresu. Wszystkie eksponaty pochodzą z prywatnych zbiorów angielskich, a tylko część sprowadzono umyślnie z muzeów zagranicznych. Król Jerzy VI udzielił zgody na publiczne wystawienie swych cennych kolekcyj z Buckingham-Palace, a Karol II rumuński nadesłał na prośbę organizatorów kilka płócien El Greca. Wśród malarzy spotykamy następujące nazwiska: Rembrandt, Hals, Vermeer, Rubens, Van Dyck, Velasquez, Murillo, El Greco, Claudie Lorraine, Poussin, Salvador, Rosa, Quido Remi, oraz Lely, Kneller i Dobson ze szkoły angielskiej. Wystawa ta przedstawia się pod każdym względem imponująco i jest ewenementem artystycznym tegorocznego sezonu w Londynie.

Wiadomości bieżące

9 stycznia

Niedziela

Juliana
Jutro: Pawła pust.
Wschód słońca 7·43
Zachód „ 15·43

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świat rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

— OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO organizacje miejskie we Lwowie, mieszczące się przy ulicy Bourlarda 5, II p. zawiadamia, że zgłoszenia osobiste lub listowne na członków, przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 12-tej i od 17-tej do 19-tej.

TEATR WIELKI

Niedziela, dnia 9 b. m. godz 12 w poł. IV koncert symfoniczny lwowskiej Filharmonii — ceny najniższe.

Niedziela, dnia 9 b. m. godz. 3.30 popoł. „Ten i tamten" — ceny zniżone — abonament 7.

Niedziela, dnia 9 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Sissy" — operetka — abonament 8.

Poniedziałek, dnia 10 b. m. godz. 7.30 w. „Sissy" — operetka — abonament 8.

Wtorek, dnia 11 b. m. godz. 8 wiecz. „Rigoletto" — opera.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, dnia 9 b. m. godz. 7.30 wiecz. „W perfumerii" — abonament 10.

Poniedziałek, dnia 10 b. m. godz. 7.30 w. „W perfumerii" — abonament 10.

Wtorek, dnia 11 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Rozrachunek" — abonament 9.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Niedorajda", w gł. rol Adolf Dymsza.
ATLANTIC: „Córka Samuraja" pierwszy oryginalny film japoński.
CASINO: Marlena Dietrich jako „Hrabina Władinow".
CHIMERA: Dziewczęta z Nowolipek
EUROPA: „Kościuszko pod Racławicami".
GLORIA: „Dzisiejsze czasy" oraz „Niebezpieczny flirt".
GRAŻYNA: „Róża" wed. Żeromskiego, oraz dodatki.
KOPERNIK: „Książę i żebrak".
MARYSIEŃKA: „Dybuk".
METRO: „Matura" oraz „Zmiana warty".
MUZA: „Ziemia obiecana" — Luiza Reiner i Paul Muni.
PALACE: Premiera — Zarah Leander.
PAX: „Piętro wyżej" z Bodo i Grossówną.
RAJ: „Czar cyganerii" z J. Kiepurą i Martą Eggerth.
RIALTO: „Tango zakochanych" z Robertem Montgomery i Magdą Evans.
STYLOWY: „Nieznośne dziewczę" i rewia.
ŚWIT: „Srebrna torpeda" oraz „Zbuntowana".
TON: „Kapitan Taylor".
UCIECHA: „Zaginiona wyspa" i rewia.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5: „INDIE".

KOMUNIKATY, NADESŁANE PRZEZ DYREKCJĘ TEATRÓW MIEJSKICH:

— **TEATR WIELKI** dziś na poranku o 12 po cenach najniższych IV Koncert symfoniczny Lw. Filharmonii pod batutą J. Munda, z udz. solistki, wybitnie utalentowanej śpiewaczki (sopran liryczny) Walerii Jędrzejewskiej, laureatki międzynar. konkursu śpiewaczego w Wiedniu, zaangażowanej obecnie na międzynar. sezon do florenckiej opery. W programie Beethoven, Mozart, Masenet, Moniuszko, D'Albert, Rameau-Mottl, Dukas i in. Znakomita śpiewaczka wykona również popisowe arie z oper „Wesele Figara" — „Manon" — „Zamarłe oczy". Bilety od gr. 25 do zł. 2.80. Wynajem lóż i abonamenty ważne. O godz. 3.30 po cenach zniż. po raz ostatni w bieżącym sezonie doskonała komedia „Ten i tamten" Kiedrzyńskiego, w świetnej obsadzie pp.: Ankwicz-Szyjkowska, Paszkowska, Zbierzowska, Leliwa, Szymański, Szyndler, Więckowski. Abon. 7. — O 7.30 „Sissy" w znakomitej obsadzie pp.: Kaupe, Stadnikówna, Witas, Kuligowski, Ankwicz-Szyjkowska, Chaniecka, Zbierzowska, Borowy, Guttner, Mierzejewski, Szalawski. Abon. 8.

— **TEATR ROZMAITOŚCI.** Zapowiadany na dzisiejsze popołudn. przedstawienie „Rozrachunek" nie odbędzie się wobec choroby p. Mazarekówny. O godz. 7.30 „W perfumerii" w świetnie zgranej premierowej obsadzie pp.: Górska, Kipeniówna, Paszkowska, Baryka, Bojanowski, Kalinowski, Leliwa, Machalski, Madaliński, Przystawski. Abonam. 10.

— **OPERA — TEATR WIELKI.** „Rigoletto" Verdiego w znakomitej obsadzie solistów opery królewskiej w Bukareszcie dnie będzie 11 b m. z Dino Badescu, fenomenalnym tenorem, Seiban Tasianem mistrzem belcanta i Valentiną Cretzo pierwszą koloraturą rumuńską na czele. Dyryguje J. Lehrer. 13 i 15 b. m. nieśmiertelne dzieło Wagnera „Lohengrin" z udz. najświetniejszych solistów polskich, pod kierown. muz. doskonałego kapelm. W. Bierdiajewa. Elzę śpiewa pierwszy sopran dramat. opery warsz. Orłowska-Czerwińska, Ortrudę Platówna, Lohengrina świetny tenor Gołębiowski, Telramunda wspaniały baryton Mossakowski, króla Wraga i herolda Rejnarowicz. Reżyseruje Ułuchanow.

Bilety w kasie Teatru W. i w Orbisie, pl. Mariacki 5.

— **SZCZEPKO I TOŃKO W AUDYCJI ŻOŁNIERSKIEJ.** W niedzielę, dnia 9 b. m. o godz. 19.35 Rozgł. Lwowska nada audycję żołnierską. W programie produkcje orkiestry wojskowej oraz dialog Szczepka i Tońka. Audycje żołnierskie cieszą się nietylko wielką popularnością wśród żołnierzy, ale także wśród społeczeństwa cywilnego.

— **WIECZÓR PIOSENEK BERANGERA.** Dziś o 21.15 nadaje Polskie Radio ciekawą audycję, poświęconą piosenkom Berangera, który w końcu XIX wieku i nawet jeszcze przed wojną był bardzo popularny; śpiewano go i czytano po francusku i po polsku. Niestety, te polskie przekłady jakże były nieraz ciężkie i niezgrabne w porównaniu z lekkimi strofami Berangera. O tym wszystkim dowiedzą się radiosłuchacze z niedzielnej audycji, opracowanej przez A. Bohdziewicza.

— **NAJPIĘKNIEJSZE KOŁYSANKI JEZUSOWE.** Dziś transmitują polskie rozgłośnie z Krakowa dwa koncerty o różnorodnym charakterze. Pierwszy o 16.05 „U starych mistrzów" w wyk. altowiolisty St. Schleichorna i pianistki H. Landau, obejmie utwory mistrzów XVIII w. O 16.20 nadana zostanie audycja najpiękniejszych polskich Kołysanek Jezusowych, w oprac. polskich kompozytorów. Pieśni te wykona H. Zboińska-Ruszkowska.

— **„O WSPÓŁCZESNYM TEATRZE POLSKIM"** mówić będzie p. Wilhelm Korabiowski na 104 Wieczorze dyskusyjnym, który Zw. Zawodowy Literatów Polskich urządza 10 b. m. o 19-tej w parterowej sali Kasyna i Koła Literacko-Artyst. Będzie to zarazem ostatni na terenie lwowskim, pożegnalny występ p. Korabiowskiego w roli prelegenta literackiego, przed jego wyjazdem do stałe do Warszawy. Prelegent omówi wszystkie fazy i prądy rozwoju teatru polskiego w ub. 40-leciu, z uwzględnieniem działalności najwybitniejszych reżyserów i scenografów. Wstęp wolny.

— **ZWIĄZEK LEGIONISTÓW** Oddział Lwów, Jabłonowskich 11, otwiera w dniach najbliższych kursa języków obcych (na razie franc. i niem.) dla członków i dzieci członków pod kier. wytrawnych sił pedagogicznych. Nauka kompletów złożonych z 10 osób, odbywać się będzie 3 razy w tygodniu (w poniedz., środy i soboty) od 15.30 do 17.30 za opłatą 2 zł. mies. Zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretariat od 18.30.

— **PRZY ZW. OBR. LWOWA** zorganizowano „Sekcję Pań" Obr. Lwowa. Wybrano przewodn. dyr. Łapicką M., zast. dyr. Wierzyńską M., sekret. p. Wieder. H. Zarząd „Sekcji Pań" uprasza zweryfikowane a niezrzeszone Obrończynie Lwowa, by wpisały się w poczet członków Z. O. L. oraz zgłosiły do pracy w „Sekcji Pań". Dyżury odbywają się w każdą środę i sobotę od 18 do 20-tej w lokalu ZOL, Teatyńska 11.

— **W. ZGROMADZENIE ODDZIAŁU ZW. B. OCHOTNIKÓW** Armii Polskiej we Lwowie, odbędzie się 23 b. m. o 10-tej w sali żółtej Inst. Techn., Bourlarda 5, I. p. W razie braku kompletu, zebranie odbędzie się o 11.

— **POSIEDZENIE WYDZ. HISTOR.-FILOZOF. T-WA NAUKOWEGO** odbędzie się 11 b. m. o 17-tej w lokalu Seminaryjnym prof. Abrahama w Starym gmachu Uniwers. św. Mikołaja 4, p. I. — Porządek dzienny: prof. St. Głąbiński przedstawi referat „Historia Ekonomiki", ks. prof. S. Szydelski referat „Eschatologia irańska a biblijna".

— **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W sobotę, 8 stycznia b. r. odbył się w kościele OO. Jezuitów ślub mgr. Franciszka Kirschnera, starosty bobreckiego, z p. Ewą Mały.

— **WYDZIAŁ FILOZOFICZNY** T-wa Naukowego we Lwowie zawiadamia, że posiedzenie naukowe Wydziału odbędzie się 10 b. m. o 17.30 w Zakł. Filologii P. U. J. K. (Kościuszki 9, I. p.) z porządkiem dziennym: Prof. W. Taszycki przedstawi pracę Mgr. P. Zwolińskiego p. t. Geneza tematu —g— w odmianie liczebników typu dwoje, czworo w języku polskim. Dr R. Skulski omówi własną pracę p. t. Sieniawscy w literaturze. Po zamknięciu sesji naukowej, odbędzie się posiedzenie administr. członków czynnych.

— **KURS PEDAGOGICZNY** dla kandydatów do egzaminu dla nauczycieli szkół średnich, odbywać się będzie w bież. roku szkolnym od 20. I. do 20. V. 1938 i będzie obejmował wszystkie przedmioty ogólne, wchodzące w zakres egzaminu pedag. pedagogikę, dydaktykę ogólną, psychologię pedag., historię wychowania, higienę szkolną, programy szkolne, organizację szkolnictwa oraz dydaktyki szczegółowe tych przedmiotów, które będą na Kursie reprezentowane przez conajmniej 5 uczestników. Informacje i zgłoszenia: sekretariat Zespołów Pracy Szkolnej, Lwów, Bourlarda 5, parter, codziennie od 16 do 18.

Przed obchodem 75-tej rocznicy powstania styczniowego

(a) Pod przewodnictwem gen. w st. sp. Salickiego odbyło się w dniu wczorajszym posiedzenie Komitetu obywatelskiego celem uczczenia 75-tej rocznicy powstania styczniowego. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Po dyskusji uchwalono urządzić w sobotę, 22-go stycznia br. uroczystą akademię w sali ratuszowej a w dniu następnym uroczyste nabożeństwo w kaplicy Korpusu Kadetów, ze względu na udział uczestników powstania, przebywających we Lwowie.

Po nabożeństwie Korpus Kadetów podejmie powstańców wspólnym obiadem żołnierskim.

W dalszym ciągu obrad postanowiono zwrócić się do Kuratorium z prośbą, by młodzież szkół średnich przez swoje delegacje złożyła hołd uczestnikom powstania na ich Cmentarzyku na Łyczakowie.

W miarę biegu lat i oddalania się od r. 1863/64, coraz bardziej przerzedzają się szeregi uczestników powstania styczniowego. Gdy jeszcze przed dwoma laty było ich na terenie Lwowa dziewięciu, liczba ich obecnie ograniczoną została do trzech. Żyją we Lwowie uczestnicy z roku 1863/64: ppor. **Tomasz Kazecki** (ur. w r. 1844), ppor. **Ludwik Przetocki** (1844) i ppor. **Antoni Süss** (1845).

Pożar budynku warsztatowego „Galicji"

(a) Urząd śledczy otrzymał w dniu wczorajszym wiadomość, iż w Grabownicy pod Brzozowem wybuchł wczoraj w godzinach rannych pożar, który zniszczył doszczętnie drewniany budynek warsztatowy wraz z maszynami tokarskimi, ślusarskimi i motorem. Szkoda oszacowaną zostala na 50.000 zł. Pożar po akcji ratunkowej, trwającej trzy godziny, ugaszono.

Drugi w ciągu dnia wypadek zaczadzenia dwojga osób

(a) Obok śmiertelnego zaczadzenia przod. Józefa Łamasza i jego żony Anny, wydarzył się w tym samym dniu i drugi wypadek zaczadzenia dwojga osób. Gdy z mieszkania Aleksandra Dogilewskiego (ul. Piekarska 25) dawał się w klatce schodowej odczuwać czad, dozorca otworzył drzwi i **zastał w tym mieszkaniu dwoje osób, którzy ulegli zaczadzeniu: Dogilewskiego,** obok którego na kanapie **spoczywała** w stanie **nieprzytomnym** Irena Scharlota Achtówna, **licząca 28 lat,** studentka, narzeczona **wymienionego.** Oboje ulegli **zaczadzeniu skutkiem** przedwczesnego **zamknięcia** pieca. Lekarz Pogotowia **Ratunkowego** przewiózł oboje **do szpitala** powszechnego. **Na miejscu** wypadku zjawili się funkcjonariusze policyjni celem wdrożenia dochodzeń, mających wykazać, **czy zachodzi tu** nieszczęśliwy wypadek **czy też zamach** samobójczy. **Ulica miała skutkiem** tego wypadku **sporo tematu** w dniu wczorajszym.

Zuchwały napad rabunkowy w śródmieściu

(a) Nieznany osobnik napadł w dniu wczorajszym w popołudniowej porze na przechodzącą ul. Rutowskiego Marię Hankiewicz, sprawującą obowiązki woźnej w Polskiej Spółdzielni kredytowej (ul. Skarbkowska 5) i wyrwał z jej rąk torebkę, zawierającą czek na okaziciela na kwotę 7.000 zł., wystawiony przez wymienioną instytucję oraz 19 zł. w gotówce i zbiegł w nieznanym kierunku. Wdrożony pościg za rabusiem ulicznym pozostał bez wyniku. Naturalnie cenny czek w rękach rabusia nie posiada żadnej wartości.

Wypadki samochodowe

(a) W dniu **wczorajszym notowano** dwa wypadki **samochodowe,** z których jeden **wydarzył się przed** południem na ul. **Batorego, gdzie na** samochód **ciężarowy, stanowiący** własność Małopolskiego **Związku** Mleczarskiego a **kierowany przez** szofera Jana Hoze, **najechała od ul.** Piłsudskiego **autodorożka nr. T. 40.220,** prowadzona **przez właściciela** Feliksa Żebraka (ul. Torosiewicza 18). Samochód **ciężarowy odjechał** nieuszkodzony, **natomiast w autodorożce** powyginane **zostały błotniki** i uszkodzona **chłodnica. Wypadku w ludziach nie było. — Drugi** wypadek **wydarzył się na placu** Smolki w porze **południowej.** Szofer Jan Guran **potrącił przechodzącą** przez jezdnię Justynę Spielową (ul. Brajerowska 6), **która szczęściem** z niemiłej przygody **wyszła** bez szwanku.

ECHA ZAGADKOWEJ ŚMIERCI MASZYNISTY DRUKARSKIEGO

(a) Sekcja zwłok zmarłego onegdaj nagle w mieszkaniu swym przy ul. Fredry 5, Antoniego Mariana Zapletala, maszynisty drukarskiego, wykazała, iż zmarł on skutkiem udaru sercowego. Skon zatem jego nie pozostaje w żadnym związku z pobytem w restauracji, gdzie rzekomo miał zatruć się mięsem.

— WYDZIAŁ KONGREGACJI KUPIECKIEJ we Lwowie przypomina P. T. Członkom o tradycyjnej uroczystości „Opłatka", która odbędzie się 9 b. m. o 18.30 we własnym lokalu, Piłsudskiego 11, I. p.

— UREGULOWANIE PLAKATOWANIA AFISZÓW I OGŁOSZEŃ. Zarząd m. Lwowa, dążąc do przywrócenia miastu estetycznego wyglądu, zamierza w roku bieżącym uregulować plakatowanie afiszów, ogłoszeń i t. p. zgodnie z przepisami prawa budowlanego w ten sposób, że plakatowanie takie dozwolone będzie wyłącznie na kioskach zatwierdzonych przez Zarząd M., których odpowiednia ilość zostanie ustawiona na ulicach. Rozlepianie afiszów, ogłoszeń i t. p. na murach domów i ogrodzeniach będzie zakazane, a istniejące obecnie tablice, zostaną zlikwidowane. Zarząd miej. przestrzega już obecnie interesowanych, przed zawieraniem jakichkolwiek umów w tych sprawach.

— ŚLIZGAWKA ZW. STRZELECKIEGO Oddział im. Albina Fleszara we Lwowie, Gródecka 151 (remiza M. K. E.) otwarta codziennie od 15-tej. Dojazd tramwajami linii „8". Lodowisko jedno z największych we Lwowie, doskonale oświetl., ciepłe szatnie i bufet obficie zaopatrzony. Ceny biletów bardzo niskie: jednorazowe dla młodzieży szkolnej i wojskowych do sierżanta włącznie 15 gr., sezonowe 2 zł. Jednorazowe normalne 20 gr., sezonowe 3.50 zł.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Hr. Pusłowski Ksawery z małżonką, wł. dóbr — Albertyn, — Russocki Zygmunt, wł. dóbr — Odrzechowa, Osmólska Irena, ziemianka — Władypol, Kassern Maksymilian, inżynier — Łódź, Ciemieniowski Leon, ziemianin — Hlibowice, Dr Piątek Jan, profesor — Warszawa, Polatschek Hugo, kupiec — Wiedeń, Buchman Grzegorz, kupiec — Warszawa. Bugajski Jerzy, inżynier — Warszawa, Mroszak Jan, radiooperator — Warszawa, Dr Potrzebski Wiktor, dyr. gimn. — Grodno, Frydman Lucja, żona dyr. — Warszawa, Jasiński Włodzimierz, przemysłowiec — Kobylanka, Łegotka Witold, inżynier — Warszawa, Szczekotowa Maria, wł. dóbr — Kodatycze, Mandelot Edward, inżynier — Łódź, Bierdiajew Walerian, dyr. Filharmonii — Warszawa, Dr Engelberg Leszek, adwokat — Buczacz, Dr Zins Renata, aplik. adw. — Kraków, Pordzik Emanuel, inżynier — Katowice, Szymanowski Stanisław, inżynier — Kraków, Singer Józef, student med. — Wiedeń, Sindy Franciszek, dyr. gimnazjum — Rzeszów, Suchowski Tadeusz, starosta — Podhajce, Stein Chiel, fabrykant — Bielsko, Straciński Edward, pułk. — Wodniki, Witkowski Roman, przemysłowiec — Kraków, Rzewuska Maria, żona notariusza — Czortków, Malski Tadeusz, proboszcz — Przemyślany, Dr Kahlenberg Leon, lekarz — Czortków, Zauszupin Leopold, przemysłowiec — Warszawa, Abramski J., kupiec — Warszawa. Nowicki Jan, urzędnik — Warszawa, Pruchnik Berta, żona przemysłowca — Wiedeń, Grzybczyk Jan, urzędnik — Leżajsk, Hłasko Maria, nauczycielka — Warszawa, Agranowicz M., przemysłowiec — Łódź, Ryczel Tadeusz, major — Lachowa, Skomorowski T., wł. dóbr — maj. Skomorochy, Kołodzianka Kazimiera, nauczycielka — Grodysławice, Dr Nawrocki Kurt, kupiec — Gdańsk, Gasparski Włodzimierz wł. dóbr — Tyszkowce, Pszczółkowski Teofil, urzędnik — Warszawa, Zalewski Mieczysław, urzędnik — Wilno, Wałab Czesław, lustrator — Wilno, Binder Stefan, lustrator — Łuck, Wójcik Kazimierz, urzędnik — Kielce, Zwiałkowski Adam, urzędnik — Puławy, Cuszlak Wacław, urzędnik — Warszawa, Krzyżanowska Wila, pryw. — Krzemieniec, Skrzyszewska Teresa, wł. dóbr — Pohorylce, Tylman Wacław, urzędnik — Łódź, Kauca Adolf, kupiec — Warszawa, Staniszewski Florian, urzednik — Warszawa.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH LWOWSKICH, od dnia 2, do dnia 8-go stycznia, mają następujące apteki dyżury nocne:

1. Mr. H. Błądzińskiego, Łyczakowska 57.
2. Mr. J. Kaniewskiego, Leona Sapiehy 15.
3. Mr. A. Dorżawetza, pl. Teodora l. 3.
4. Mr. M Ettingera, pl Gołuchowskich 14.
5. Mr. S. Haya, ulica Kołłątaja l. 12.
6. Mr J. Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4.
7. Mr. W. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75.
8. Mr. R. Marguliesa, ulica Żółkiewska 82,
9. Mr. A. Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50.
10. Mr P. Mikolascha, ulica Kopernika 1.
11. Mr. A. Nussbauma, ul. Krakowska 26.
12. Dr. J. Pilewskiego, ul. Akademicka 28.
13. Mr. J. Pinelesa, Rynek 18.
14. Dr. J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1.
15. Mr. J. Reissowej „Sanitas", Zamarstynów, ul. Lwowska 43.
16. Mr. B. Scheinbacha, ul. Gródecka 30.
17. Mr. S. Somersteina, ul. Janowska l. 2.
18. Mr. E. Sussmana, ulica Kurkowa l. 5.
19. Mr. O. Teneckiego, ulica Zielona l. 33.
20. Mr. S. Wójtowicza, Leona Sapiehy 77.
21. Mr. J. Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 71.
22. Mr I. Zerygiewicza, ul. Jagiellońska 12.
23. Mr K. Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

WALNE ZGROMADZENIE Oddziału Związku b. Ochotników Armii Polskiej we Lwowie odbędzie się dnia 23 stycznia br. o godz. 10 przedpoł. w sali żółtej Inst. Techn., ul. Bourlarda 5, I. p. W razie braku kompletu zebranie odbędzie się o godz. 11-tej

Proces o nadużycia w magistracie

(—). Ciekawy proces o sprzeniewierzenie toczył się wczoraj przed lwowskim trybunałem karnym. B. urzędnik magistratu Andrzej Marton odpowiadał za przywłaszczenie sobie 719 zł. 56 gr., które zainkasował na opłaty skarbowe jako miejski referent kwaterunków wojskowych.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że naklejał na aktach kontraktu najmu mieszkań dla oficerów stemple stare, a pieniądze wpłacone chował do własnej kieszeni. Nadto dopuścił się fałszerstwa dokumentów.

Okazało się w czasie rozprawy, że Marton był już kiedyś karany za nadużycia finansowe w służbie jako urzędnik Państwowego Funduszu Bezrobocia w Drohobyczu. Odsiedział wówczas karę 8 miesięcy więzienia, szef zaś jego 2 i pół roku. Wyszedłszy z więzienia, obaj objęli posady w zarządzie miejskim we Lwowie.

Oskarżony przyznał się do winy, usprawiedliwiając swe czyny niedostatkiem i chorobą żony. Pobierał on 180 zł. zasadniczej pensji miesięcznie. Oprócz kradzieży stempli podjął Marton z kasy miejskiej nieprawnie pewien depozyt, czego dokonał, sfałszowawszy podpis adwokata dr. Federa. Jak zeznał, miał zamiar później te pieniądze zwrócić, jednakże Feder sam zapłacił potrzebną kwotę, dowiedziawszy się, że w kasie okazano jego podpis. Stemple z dokumentów kwaterunkowych sprzedawał Marton z 10 proc. opustem pokątnym pisarzom Izby skarbowej przy pomocy kolegi swego syna, Krzysztofa Wacławka.

Przesłuchany jako świadek przełożony Martona, naczelnik wydziału wojskowego magistratu oświadczył, że polecono mu go jako człowieka uczciwego, wyraził jednak zdziwienie, że mimo nadużyć, jakie dopuścił się oskarżony w czasie urzędowania w I. wydziale, powierzono mu znów odpowiedzialną funkcję.

Kierownik oddziału kwaterunkowego V. wydz. Antoni Pakosz wystawił Martonowi dobre świadectwo jako urzędnikowi. Wyjaśnił on, że w magistracie lwowskim zasiada wielu urzędników o przeszłości kryminalnej.

Urzędnik J. Kremer opowiedział, w jaki sposób wykryto nadużycia. Świadek zauważył raz na aktach podwójne pieczęcie, które różniły się nawet kolorem. Zameldował o tym naczelnikowi i sprawę oddano do Prokuratury.

W wyniku rozprawy Marton został skazany na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia. Przewodniczył s. o. Michale.

Nieuczciwy listonosz
oskarżony przez jasnowidza

(—) Przed trybunałem sądu okręgowego we Lwowie zasiadł wczoraj jako oskarżony listonosz Antoni Szyk, oskarżony o nadużycia służbowe. Doręczał on pocztę w rejonie Bogdanówki i z powierzonych sobie listów wykradał banknoty złotowe i dolarowe znaczki itp.

Sprawa ma posmak o tyle sensacyjny, że prokuratura dowiedziała się o niektórych przestępstwach Szyka od jasnowidza. Słynny swego czasu wróżbita Barszczyński, występujący pod nazwiskiem Abdel Hanima, doniósł jednak sądowi o nich nie na podstawie swych tajemnych praktyk, ale po prostu dlatego, ponieważ sam został pociągnięty do odpowiedzialności za przywłaszczenie sobie pieniędzy i znaczków, przysłanych przez klientów.

Barszczyński zeznał na rozprawie, że przesyłek tych wcale nie otrzymał. Dowiedziawszy się później o dochodzeniach przeciw listonoszowi Szykowi, który roznosił pocztę w tej samej dzielnicy, oskarżył go o kradzież pieniędzy swych klientów.

Rozprawie przewodniczył s. o. Laskowski, oskarżał wiceprok. Łaszkiewicz, bronił dr Żywicki. Proces odroczono w celu powołania większej liczby świadków.

Śmiertelne zaczadzenie
przodownika policji i jego żony

(a) Duże wrażenie w dzielnicy zamarstynowskiej, a niebawem i w mieście wywołała w dniu wczorajszym o południowej porze wiadomość o wstrząsającym wypadku śmiertelnego zaczadzenia, któremu uległ Józef Łamasz, przodownik P. P. wraz z żoną Anną.

Józef Łamasz, liczący 46 lat, pełniący służbę w III. Komisariacie P. P. przy ul. Balonowej, zamieszkał niedawno wraz z 38-letnią żoną Anną w małym, parterowym domku, jeszcze niezupełnie wykończonym, przy ul. Ogrodowej l. 28, w Zamarstynowie.

Gdy w dniu wczorajszym do południa nie zjawił się do służby, wysłano na miejsce posterunkowego, którego oczom przedstawił się wstrząsający widok. Na jednym z łóżek leżały zwłoki przod. Łamasza, na drugim w stanie nieprzytomnym spoczywała jego żona. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego dokładał wszelkich starań, aby uratować życie Łamaszowej, zabiegi jego jednak nie osiągnęły celu. Łamaszowa bowiem niebawem zakończyła życie.

Wstrząsająca śmierć przodownika i jego żony nastąpiła wskutek zaczadzenia. Za wcześnie zamknięty komin z równoczesnym otwarciem drzwiczek pieca — wskazywały przyczynę na tragiczną śmierć Łamaszów.

Śp. przod. Łamasz zażywał w szeregach policyjnych, zarówno wśród przełożonych, jak i towarzyszy broni, jak najlepszej opinii. Gorliwy w służbie, uprzejmy, cieszył się ogólnym uznaniem. Łamaszowie, którzy byli bezdzietni, posiadali realność w Winnikach. Na miejscu wypadku zjawił się kierownik III. Kom., oraz funkcjonariusze Wydziału śledczego.

ARESZTOWANIE SPRAWCZYNI ZAMACHU MORDERCZEGO NA MĘŻA

(a) Z Mszany przywieziono w dniu wczorajszym do tutejszego szpitala powszechnego w stanie beznadziejnym N. Moroza, któremu żona Maria, licząca 32 lat, w chwili, gdy spoczywał we śnie, zadała kilka cięć siekierą w głowę. Od dłuższego czasu zarysowały się pomiędzy nimi niesnaski na tle rzekomego trwonienia pieniędzy przez Moroza. Sprawczyni zbrodniczego czynu zbiegła do Lwowa, gdzie wczoraj została przytrzymana.

NAGŁY SKON

(a) W dniu wczorajszym około godziny 6-tej wieczorem w mieszkaniu przy ul. Sykstuskiej l. 14, zmarł nagle na udar serca Karol Kaliszczak, emer. prof. gimnazjalny, zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej l. 15.

Ofiary na Pomoc Zimową

Wśród świadczeń na rzecz Miejskiego Obyw. Komitetu Zimowej Pomocy Bezrob. złożono następujące większe ofiary:

5 pal 262.23 zł., dr Zakreis Franciszek 97.94 zł, M. A. Hajdu 100 zł., firma „Alba" 185.60 zł., Pol. Tow. Księg. Kolej. „Ruch" 98.97 zł., Kraj. Tow. Naft. 74.58 zł., Szym. Chrząszcz i Ska 200 zł., Renata Hermelin 76.10 zł., mgr A. Heszel 50 zł., Książnica-Atlas 2-ga rata 416.32 zł., Centralna Kasa Spółek Rolniczych 534.75 zł., firma „Trójkąt w kole" jednorazowo 100 zł. Dembowski Felicjan 168.75 zł., Zrzeszenia Pracowników Banku Pol. Koło Lwów 204.81 zł., Wydawnictwo Zakładu Narod. im. Ossolińskich 55.79 zł., Urzędnicy Krak. Tow. Ubezp. „Florianka" 61.58 zł, 6 pułk lotniczy 340.75 zł., Hurtownia Tytoniowa Uniw. J. K. 100 zł., Zygmunt Griffel 200 zł., Ska Akc. Eksploatacji Soli Potas. 447.81 zł., Kancelaria central. Ord. hr. Alfreda Potockiego 138.93 zł., Włodzimierz Szolc 50 zł.

GWIAZDKA W OSIEDLU DLA BEZDOMNYCH

W święto Trzech Króli odbyła się przed południem piękna uroczystość Gwiazdki dla dzieci w Osiedlu dla bezdomnych na Hołosku Małym, które zbudowane zostało z ofiar społeczeństwa na rzecz Pomocy Zimowej Bezrob. Gwiazdkę urządziła „Rodzina Wojskowa", która prowadzi w Osiedlu Ochronkę.

Specjalnym autobusem miejskim przybyło liczne grono gości, wśród których: nacz. wydz. opieki społ. wojew. Gajewski, płk. Dobiasz, płk. Müller, przew. Rodziny Wojsk. p. Bittnerowa, przew. Ochronki p. Müllerowa i inne panie z Rodziny Wojsk., ks. kanonik Rękas, wiceprezes Miej. Kom. P. Z. dr Poratyński, nacz. biura P. Z. mgr Drwęski, dyr. MZF inż. Kozłowski i inni.

W świetlicy Osiedla urządzono prześliczną szopkę. Dzieci odegrały z wdziękiem i brawują Jasełka, wyobrażające hołd dziatwy Przedszkola w żłóbku betlejemskim.

Serdeczne życzenia złożył dziatwie ks. kan. Rękas, dzieląc się z nią opłatkiem, następnie przemawiali: p. Helena Müllerowa, dziękując garnizonowi lw. 19 p. p. za zaprowiantowanie Ochronki, wiceprez. dr Poratyński i jeden z bezrobotnych, który wyraził wdzięczność R. W. za opiekę nad dziatwą. Wszystkie dzieci otrzymały sukienki, ubrania, fartuszki i pantofle, oraz słodycz. Rodzinom w liczbie około 100 rozdano obfite paczki żywnościowe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

(a) Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało o godz. 4-tej po południu na ul. Zyblikiewicza l. 28, gdzie zamieszkała 50-letnia Stefania Zarzęcka usiłowała otruć się spirytusem denaturowanym.

STRACIŁ NA ZABAWIE PORTMONETKĘ Z PIENIĘDZMI

(a) W dniu wczorajszym odbywała się zabawa „Koła Drohowyżaków" w gmachu Skarbka. Wziął w niej udział pomiędzy wielu innymi i Grzegorz Tesperowicz, woźny Tow. Kredytowego przy ul. Halickiej. Po północy Tesperowicz, wsiadając do autodorożki, zauważył brak portmonetki, zawierającej około 100 zł. i o jej kradzieży złożył doniesienie w Komisariacie P. P.



Teoria względności

— Strasznie się nudzę panie Natanson! Już nie wiem co robić!

— Wystaw pan, panie Cukier, weksel na pięćset złotych z terminem trzymiesięcznym, a zobaczysz pan, jak panu szybko czas zleci.

* * *

Po ogrodzie szpitalnym w Tworkach przechadzają się wariaci.

— Popatrz — mówi jeden z nich. Jaki wiatr wieje!

— Niemożliwe! — odpowiada drugi. — Przecież drzewa wcale się nie ruszają!...

— Hm... zastanawia się trzeci. — Widocznie przyzwyczaiły się...

Sztuczne zęby

Lafieriet, znakomity francuski aktor, bardzo często już w starszym wieku grał bohaterskie role chociaż miał sztuczne zęby. Zwykle po zakończeniu przedstawienia wyjmował z ust zęby i chował je do tylnej kieszeni spodni.

Zęby znajdowały się w dwóch sztucznych szczękach, połączonych jak to dawniej robiono, sprężyną.

Pewnego wieczoru Lafieriet udał się do restauracji i zasiadł przy stoliku. Ale nagle zerwał się jak oparzony. Gdy przyjaciele spytali go co mu się stało, odpowiedział spokojnie:

— Ugryzłem samego siebie w siedzenie.

O to mu chodziło

Grafolog: Ten list pisał człowiek dobry, wspaniałomyślny, który chętnie przebacza winy.

Interesent: Tak? O to mi właśnie chodziło.

Grafolog: A czy to jest pańskie pismo?

Interesent: Nie... to jest list krawca, który mi uszył dwa garnitury na kredyt.

ŚMIAŁE ŻYCZENIE



— Niech pan kawałek tego dywanu obetnie, gdyż chciałabym wzór pokazać mężowi.

SPOSÓB NA ŻONĘ

— Wiesz, wczoraj znalazłem list adresowany do żony, w którym jakiś smarkacz umawia się z nią na randkę.

— No i co zrobiłeś?

— Nic. Schowałem tylko żonie jej sztuczne zęby i poszedłem spać.

TAJNIKI PRZYRODY

Małe bocianki znajdowały się właśnie w wieku pytań.

— Powiedz nam mamusiu, — spytały pewnego dnia — skąd się biorą małe bocianki ?

Długi dziób bocianicy stał się jeszcze czerwieńszy niż zwykle.

— Skąd się biorą? Hm... Człowiek je przynosi...

DEBATA



— Ja przyjechałem według rozkładu jazdy, ty musisz wrócić!

NOTORYCZNE

Profesor X. jest niezwykle roztargniony. Gdy rodzina profesora powiększyła się, wpada jak huragan do pokoju i woła z entuzjazmem:

— Urodził mi się syn i w dodatku chłopiec!

DYREKTOR

— Czy zastałem pana dyrektora?

— Nie.

— A kiedy wróci?

— Jeszcze nie wiadomo. Wyrok zostanie ogłoszony dopiero jutro.

TAKI GOŚĆ

Do nocnej knajpy wchodzi jakiś gość i zamawia szklankę mleka.

— A może jeszcze — odzywa się kelner — pudełko ołowianych żołnierzyków do zabawy?...

ZŁE PRZECZUCIE

— Mój tatuś — opowiada Karolek swemu koledze — kupił sobie nową sztuczną szczękę.

— A co robi ze starą?

— Napewno przerobi ją dla mnie.

CHARAKTERYSTYCZNY NOS

Mały Stasio jest z ojcem, po raz pierwszy w życiu w ogrodzie zoologicznym i spostrzega papugę.

— Tatusiu, czy ta kurka jest pochodzenia żydowskiego — pyta z zainteresowaniem.

PRAKTYCZNE

— Co podarować na imieniny swojej narzeczonej?

— Bardzo praktyczną rzecz. Pomadkę do ust. Już przeszło połowę otrzymałem z powrotem.

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Pewien znany aktor starał się o rozwód. Omówił z adwokatem dokładnie całą sprawę i wreszcie zapytuje z zainteresowaniem:

— Ale proszę mi powiedzieć panie mecenasie, kto będzie grał rolę sędziego?

OCENA GRAFOLOGA

— Wiesz, grafolog, omawiając moje pismo, stwierdził, że mam „skłoność do nieuczciwości". Czekaj, dostanie on teraz swoje honorarium! Nie ma głupich!

DOBRY ZEGAREK

— Wiesz, na imieniny dostałem zegarek.

— A czy dobrze idzie?

— Rekordowo. Godzinę robi w 50 minut.

HYPNOZA

Lekarz postanowił zastosować hypnozę. Sadza pacjenta w fotelu i zaczyna przeszywać go wzrokiem.

— Ostrożnie panie doktorze — woła pacjent — bo jedno oko mam szklane!

PROSZĘ ZNIECZULIĆ

Lekarz dentysta położył swego syna na kolanach i zamierza mu sprawić lanie.

— Zaczekaj tatusiu — krzyczy malec. — Zrób mi z początku znieczulenie miejscowe.

PSEUDONIM

— Słuchaj Icek, wymyśl dla mnie jakiś pseudonim.

— A ty potrzebujesz pisać powieść?

— Nie, ja potrzebuję podpisać weksel.

LEKARZ CHORÓB DZIECIĘCYCH

Lekarz: Pokaż język Kaziu, ale więcej, wyciągnij go jeszcze bardziej.

Kazik: — Więcej nie mogę, bo on jest z tyłu mocno przylepiony.

DOBRE PRZECZUCIE



Uciekający z aresztu: Nareszcie po 4 latach ciężkiego więzienia czuję się znowu w bezpieczeństwie.

SEN

— Śniło mi się proszę pani, że pania pocałowałem. Co to znaczy?

— To znaczy, że pan we śnie jest daleko inteligentniejszy, niż na jawie.

ROZMOWA KOBIECA



— No i ile płacisz twojej krawcowej?

NIEKONIECZNIE

— Tatusiu, prawda że bigamista to jest taki pan, który ma o jedną żonę za dużo?

— No, widzisz, synku, do tego wcale nie trzeba być bigamistą...

OPINIA

— Jacusiu, byłeś dzisiaj na lekcji niegrzeczny i dlatego postawię cię tu przy sobie w klasie przez godzinę po skończeniu lekcji...

— Jak pani chce. Mnie to wszystko jedno, co sobie ludzie o nas pomyślą...

Z DUCHEM CZASU

Mały Franio wraca ze szkoły.

— Wiesz mamusiu? — mówi z powagą. — Postanowiliśmy zastrajkować! Nie chcemy więcej patrzeć, jak profesor zarabia grube pieniądze, podczas gdy my ciężko pracujemy za darmo!...

POD GAZEM

Przy stoliku w nocnym lokalu siedzą dwaj goście. Przed nimi stoi sze reg opróżnionych butelek.

— Pppanie ober! — woła jeden z nich. — Przy...przynieś pppan ppiepie...niądze. Chcemy p...płacić!

Do sztambucha

Przysłowie mówi, że przy dobrej zgodzie
I dwóch uwarzy kluski w jednej wodzie.
Uwarzyć można w tym tylko pytanie.
Czy przy jedzeniu zgoda pozostanie.

Gomulicki

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Repertuar teatrów i kinoteatrów:

BORYSŁAW. Colosseum: „Szanghaj — Moskwa", Grażyna: „Alotria", Palace: „Nieznana dziewczyna" i „Tajemniczy strzał".

BRZOZÓW. Goplana: „Pat i Patachon w raju", „Nancy Stella zaginęła" i „Magnolia", Sokół: „Jej Wysokość tańczy walca", „Gdzie diabeł nie może" i rewia.

BUCZACZ. Palace: „Romeo i Julia".

DROHOBYCZ. Wanda: „Ada, to nie wypada", Sztuka: „Dla kobiety".

JAROSŁAW. Dom żołnierza: „Ostatni pociąg z oblężonego miasta", Palace: „Pieśń skazańca", Sokół: „Scypion afrykański".

KOŁOMYJA. Mars: „Historia jednej nocy", Gwiazda: „Hrabina Władinow".

NOWY SĄCZ. Sokół: „Znachor", Wiedza: „Yosziwara".

PRZEMYŚL. Apollo: „Po burzy", Casino: „Książę X", Muza: „Czarny Korsarz", Olimpia: „Kościuszko pod Racławicami". Fotoplastikon: „Barcelona i wystawa światowa".

RAWA RUSKA. C. S. S. G.: „Siódme niebo". Sokół: „Eskapada".

SAMBOR. Ojczyzna: „Pani minister tańczy".

STANISŁAWÓW. Casino: „Nancy Stella zaginęła", Ton: „Lolek i Bolek", Olympia: „Magiczny klucz", Warszawa: „Płynne złoto", Urania: „Na Sybir".

STRYJ. Apollo: „Pat i Patachon w raju", Edison: „Truxa" i „Anonimowy kochanek", Sokół: „Nowy King Kong".

Prosimy P. T. Korespondentów o powiadamianie nas natychmiast o zmianie repertuaru kin.

TEATR MAŁOPOLSKI:

9. 1. TARNOPOL. wiecz. Dama od Maxyma.
STANISŁAWÓW: pop. Teoria Einsteina,
wiecz Hau Hau.

10. 1. ROHATYN: wiecz. Małżeństwo.
NADWÓRNA: pop. Pan Jowialski.
wiecz. Hau, Hau.

Z Przemyśla

Z ŻYCIA ZW. PODKARPACKIEJ SZLACHTY ZAGRODOWEJ. Zw. Podkarpackiej Szlachty Zagrodowej rozwija ożywioną działalność. Ostatnio założone zostały dwa nowe koła w Brylińcach i Rokszycach.

Do Kół zgłosili przystąpienie potomkowie dawnej szlachty zagrodowej.

Z Jarosławia

FAŁSZYWY FERBEL. W szynku p. Krzana, na pl. Mickiewicza zabawiało się większe towarzystwo, złożone z urzędników i podoficerów, któremu p. Stefan S. zaproponował grę we ferbla. Okazało się jednak, jak zwykle w takiej grze bywa, że jeden z nich wygrywał a wszyscy inni przegrywali większe sumy. Wygrywającym był p. Stefnn S., któremu jednak wszyscy zarzucili po zorjentowaniu się, że grał fałszywie, bo miał karty znaczone, a ponadto wyciągał karty spod spodu. Poszkodowani udali się po grze na Policję i onegdaj odbyła się przeciwko p. Stefanowi S. rozprawa. Na rozprawie okazał się jednak komiczny incydent, że prawie wszyscy gracze byli podczas gry podchmieleni, a żaden z nich nie pamiętał ani też nie mógł określić na czym polegała rzekomo fałszywa gra p. S. Sąd w osobie p. mgra Dejnickiego ogłosił wobec tego wyrok uniewinniający. Oskarżonego bronił dr. M. Hornik. (AB)

NIESZCZĘŚLIWY KARABIN. Do domu p. Michała S. w Jarosławiu na Przedm. Dolno Leż. wprowadził się pewien lokator z Rzeszowa, a przemieszkawszy kilka miesięcy wyjechał. Po jego wyjeździe zauważył p. S., ukryty karabin rosyjski i kilka naboii. Wobec czego ukrył ten karabin z nabojami na strychu. Zechciał jednak przypadek, że pokłócił się z żoną, a ta zrobiła doniesienie na Policję, która przeprowadziwszy u niego rewizję — znalazła karabin z nabojami i odstąpiła sprawę prokuraturze. Onegdaj odbyła się przed Sądem Okr. w Przemyślu na sesji wyjazdowej w Jarosławiu rozprawa główna, na której Sąd uwzględnił liczne okoliczności łagodzące naprowadzone przez obrońcę p. dra Hornika i oskarżonego zasądził tylko na karę aresztu przez trzy tygodnie z zawieszeniem wykonania tejże kary przez przeciąg dwóch lat.

KURS PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO. Okręgowe Towarzystwo Rolnicze, którym żywo interesuje się p. starosta Kocół, — prowadzi ostatnio ożywioną działalność. W grudniu ub. r. urządzono kurs przysposobienia rolniczego, w którym wzięło udział przeszło 100 osób. Wykładali pp.: inż. Jarosz, inż. Truskolaski, prof. Mul, insp. Lorenz, dr Hrycykiewicz, inż. Polzer, insp. Lwow. Izby Rol. inż. Tracz i insp. Knotz. Kierownictwo kursu spoczywało w rękach insp. Lorenza.

Ze Stanisławowa

Nowe kościoły w województwie stanisławowskim

Ofiarą i wysiłkiem ludności stanęło w ub. roku w województwie stanisławowskim 10 nowych kościołów. Ponadto w budowie znajduje się dalszych 18 świątyń rzym.-katol., które będą bastionem wiary i polskości na Kresach Rzeczypospolitej. W szczególności wybudowano kościoły w Brosznlowie i Spasie, pow. Dolina; w Stratynie, Nowej Grobli, Żurowie i Ludwikówce, pow. Rohatyn; Bednarowie, pow. Stanisławów; Daszawie, pow. Stryj; Nadorożnej i Grabiczu pow. Tłumacz.

W toku znajdują się prace nad budową świątyń rzym. katol. w: Gerynii, Rachiniu, Osmołodzie, pow. Dolina; Siwce Wojniłowskiej, Cwitowej, Pieniakach i Stefanówce, pow. Kałusz; w Kamionkach Małych i Winogradzie, pow. Kołomyja; Tyśmieniczanach, Chryplinie, Suchej Leszczynie, Uhrynowie Dolnym i Czerniejowie, pow. Stanisławów; Przybyłowie, Olészy, Bohorodyczynie i Zagórzu Polskim, pow. Tłumacz.

Z DZIAŁALNOŚCI KOM. POM. ZIMOWEJ. Mimo trudności, jakie nastręczał okres świąteczny w pracy Kom. Zimowej Pomocy, Komitet skierował około 40 bezrobotnych, pozbawionych własnego ogniska domowego, do chrześcijańskiej kuchni ludowej, umożliwiając im w ten sposób korzystanie z ciepłej strawy.

Na miesiąc styczeń Komitet przewiduje szerszą akcję, obejmującą bezrobotnych pracowników umysłowych, chcąc tym samym złagodzić nędzę wśród młodzieży i podupadłej inteligencji. Również w miarę zasilania przez społeczeństwa funduszów, Komitet będzie w stanie zatrudnić większą ilość pracowników fizycznych. Komitet pomimo przeszkód natury finansowej nie ustaje w swej pracy i apeluje w dalszym ciągu do znanej ofiarności społeczeństwa.

Z Żółkwi

Prowokacja czy kanonizacja?

W gr. katolickiej cerkwi OO. Bazylianów, świeżo odnowionej, na frontowej ścianie przy ołtarzu głównym w owalu przedstawiającym któregoś ze świętych ukraińskich, poznano twarz znanego na naszym terenie działacza U. O. N., Malinowskiego. Ów Malinowski zasądzony w głośnym ongiś procesie o morderstwo przodownika P. P., ś. p. Jacyny, zjawił się znów w Żółkwi i zażywa w rozpolitykowanych warstwach ukraińskich sławy męczennika i heroja.

Nie wchodzimy w to, czy kanonizacja Malinowskiego nastąpiła za wolą i wiedzą OO. Bazylianów, czy też nie, — żądamy natomiast, aby obraz świętego o twarzy zbrodniarza poszedł z Domu Bożego precz. Delegatami z ramienia władz na nabożeństwa w święta państwowe są Polacy, a ci na twarz Malinowskiego bez abominacji patrzeć nie mogą.

Zebranie urzędników państwowych i samorządowych

Dnia 6 stycznia 1938 r. odbyło się w sali Rady Miejskiej w Żółkwi zebranie ogółu urzędników państwowych i samorządowych, pod przewodn. mgr. Łateckiego przy obecności posła p. dra Zakliki.

Po wyczerpujących referatach p. Dębickiego na temat: „Położenie pracowników państwowych" i p. mgr. Koniecznego „Położenie pracowników samorządowych", wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja w czasie której wyłoniło się szereg postulatów, które zebrani uchwalili przesłać Centrali Pracowniczej na kongres, który odbyć się ma w dniach 16 i 17. stycznia 1938 w Warszawie.

Na zakończenie zebrania przemawiał poseł p. dr. Zaklika, który oświadczył gotowość poparcia słusznych żądań świata urzędniczego na terenie sejmowym.

Z Czortkowa

ZABAWA „RODZINY POLICYJNEJ". W dniu 5. I. 1938 stow. „Rodzina Policyjna" w Czortkowie urządziło w salach „Sokoła" tradycyjną zabawę karnawałową z kotylionem. Zabawa była imprezą udaną.

JASEŁKA. Piąta Kresowa Drużyna Skautowa wystawiła dnia 6. I. 1938 w sali Sokoła tradycyjne „Jasełka" w 4 aktach. Jasełka cieszyły się wielkim powodzeniem.

Z Brodów

POŻAR W SKLEPIE. Onegdaj wieczorem wybuchł pożar w sklepie towarów mieszanych Eckhausera, który zniszczył towary i urządzenia sklepowe. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Eckhauser sam spowodował pożar, aby uzyskać premię asekuracyjną.

Pamiętaj codziennie o FON

OGŁOSZENIA

MŁODY ARCHITEKT LUB ABSOLWENT SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ interesujący się architekturą wnętrz zostanie przyjęty przez poważną firmę lwowską. Oferty z życiorysem, odpisami świadectw i podaniem referencji w terminie do 20-go stycznia pod szyfrą: „Okaziciel kwitu Nr. 7772" do Admin „Dziennika Polskiego". 8355

Ceny fabryczne !! Kołdry - Materace, Poduszki - Prześcieradła, Poszewki - Ręczniki, Obrusy - Płótna - Szyfony, Koce - Kapy - Firanki. **Wyrób własny**

ANTONI PIETRUSZEWSKI
Lwów, HALICKA 20. Tel. 213-33
Cenniki na żądanie darmo 1811 Cenniki na żądanie darmo

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

STUDENTKA po studiach w Paryżu poszukuje lekcji z języka francuskiego za mieszkanie lub wikt. Listy Adm. „V. rok". 8319

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

FUTRO podróżne (szopy) doskonałe, okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia: Potockiego 38, m. 8. 3—4. 8354

WPROWADZONA wytwórnia chemiczno-farmaceutyczna z powodu wyjazdu do sprzedania. Administracja „Zapewniona egzystencja". 8358

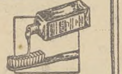
PRYZMATY taśmy miernicze poleca f-a **KOPERNICKI i SYN** Lwów, Hetmańska 12 tel. 234-24. P.K.O. 143.590

FORTEPIANY, PIANINA



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** Piłsudskiego 21, I. p. 189

FLUDENT



Płynna pasta do zębów BEZ KREDY

KOMPLET narciarski (wraz z butami Nr. 38) do sprzedania. Zadwórzańska 74, willa. 8332

OBRAZY oryginały malarzy polskich, najtaniej, dogodne warunki, **Salon Obrazów** Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11 telefon 265-86 2798

Daj grosz na T. S. L.

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

ZYBLIKIEWICZA 41, m. 5. osobny pokój, łazienka, dobre utrzymanie. 8323

W GMACHU Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych ulica Mochnackiego 14/16 do wynajęcia z dniem 1 lutego 1938 r. 6-9-cio pokojowy lokal biurowy na II. piętrze. Bliższe informacje udziela się telefonicznie Nr. 253-36. 8321

POKÓJ komfortowy umeblowany solidnym panom. Strzemię 7. m. 5, godz. 14—17. 8357

DWA pokoje, kuchn a, do wynajęcia. Lwów, B. Chrobrego 15. 8356

POKÓJ ładnie umeblowany, frontowy, słoneczny, wynajmę. — Utrzymanie, bez. Piłsudskiego 3, m. 7. 8359

3 JASNE POKOJE kuchnia, do wynajęcia, Gródecka 51. 8337

POSZUKUJĘ pokoju bez mebli w śródmieściu, wprost od gospodarza. Listy do Adm. „Niedrogo". 8335

POSZUKIWANE dwupokojowe mieszkanie z komfortem w centrum. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Polskiego „Podać cenę". 8329

CZTEROPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, Kurkowa 33. 8327

POKOJU z kuchnią poszukuje urzędniczka na posadzie. Listy z podaniem warunków do Administracji „Wypłacalna". 8330

DWUPOKOJOWE, pełnokomfortowe mieszkanie, Kurkowa 33. 8326

POKÓJ ładnie umeblowany — frontowy — słoneczny, wynajmę — utrzymanie — bez. Piłsudskiego 3, m. 7. 8294

GARSONIERA 2 pokoje frontowe, słoneczne, Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 8339

TRZYPOKOJOWE, pełnokomfortowe, wolne od podatku mieszkanie, Zofii dziewiętnaście, do wynajęcia. Ogródek. Wiadomość u dozorcy lub telefon 215-90 8349



to rysy i zmarszczki na twarzy, powstałe wskutek zaniku włókien sprężystych, zwiotczenia i wysychania tkanki tłuszczowej. Skórę skłonną do więdnięcia nasycajcie udelikatniającym kremem odżywczym Abarid, zapobiegającym tworzeniu się zmarszczek, rys i t. p. wad cery. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, na wyciągu lilji białej i miodzie, stanowi doskonałą odżywkę i ochronę dla skóry,

KREM ABARID PRZECIW ZMARSZCZKOM

Słynna trójka Superów Philipsa 4-38, 6-38 i 7-38 przodująca w tym sezonie.
Przystępna dla każdego, dzięki dogodnemu systemowi ratalnemu Philipsa
2749 Demonstracja i autoryzowana sprzedaż we firmie:
FOTO-ELEKTROKABEL, Lwów, ul. Kopernika 10, tel. 214-21

CZTEROPOKOJOWE pełnokomfortowe, słoneczne balkonowe, zremontowane, Wiśniowieckich 1, do wynajęcia. 8340

POTOCKIEGO 62, 3-pokojowe mieszkanie, pełnokomfortowe; pokój, garaż, do wynajęcia. Telefon 273-16. 8351

Najnowsze, Najlepsze, Najtrwalsze, Najoryginalniejsze, Najsubtelniejsze WODY KOLOŃSKIE i PERFUMY na wagę po najniższych cenach poleca **Perfumeria S. FEDERA** Lwów, Sykstuska 7, Filia Kopernika 15a, Halicka 16

DWUPOKOJOWE pełnokomfortowe, słoneczne, do wynajęcia, Grunwaldzka 12, Telef. 225-77.

KOMFORTOWY ładny pokój półumeblowany, do wynajęcia solidnym, Karpińskiego 9, m. 6. 8353

PEŁNOKOMFORTOWY pokój wynajmę panom — rządowcom, ulica Jakuba Strzemię dziewięć. 8347

4 SŁONECZNE pokoje, komfort, garaż od 1. lutego Willa jeden A. Herburtów, tel. 07-55. 8348

TANIO pokój kawalerski do wynajęcia. Piotra 25, m. 14.

GARSONIERA komfortowa od gospodarza naprzeciw Politechniki, do wynajęcia — Telefon nr. 203-90. 8344

KOMFORTOWY pokój ładny, ciepły, do wynajęcia wojskowemu. Adm. Dz. Polskiego „Boczna Sapiehy". 8352

POSZUKIWANE trzypokojowe mieszkanie, komfortowe. — Zgłoszenia Dziennik Polski „Rodzina urzędnicza". 8334

POKÓJ umeblowany wynajmę, studentkom, Polkom, ul. Rzeźbiarska 3, m. trzy, boczna Łyczakowskiej. 8342

GARSONIERA dwupokojowa, umeblowana, komfortowa, taras, Grochowska 18, właściciel. 8345

BULGARSKA TRZY, mieszkanie 3 pokojowe, kuchnia, słoneczne, system korytarzowy do wynajęcia zaraz. Zgłoszenia gospodarz.

LOKALE PRZEMYSŁOWE

SKLEP do wynajęcia, plac Akademicki 3. 8336

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ okazyjnie odbiornik radiowy dwulampowy do sieci. Listy z podaniem ceny i marki do Administracji — Dziennika Polskiego „Zet. Ka". 8328

KUPIĘ dom z ogrodem owocowym, elektryką i kanalizacją. Podać adres do Administracji Dziennika Polskiego „Bez pośrednika". 8331

KUPIĘ kamienicę dwupiętrową, — komfortową w śródmieściu, za gotówkę. Listy Dziennik Polski „K. B." 8333

RÓŻNE

JĘZYKÓW tłumaczenia, streszczenia, stylizacja, korespondencja, korekty. Lekcje. Maszynopisanie. Sokoła trzy. 8360

KUPUJEMY wszelką starzyznę! Naprzykład: garderobę, obuwie, meble, dywany, książki, gazety oraz rozmaite antyki! Skupujemy skórki zajęcze, flaszki, żelazo! Bracia Drzewińscy, Telefon: 285-48. — Mieszkanie: Ormiańska trzy, drugie piętro, ganek! Na wszystkie zamówienia, zgłaszamy się osobiście!!! 8244

ARTYSTYCZNA oprawa obrazów i wytwórnia ram stylowych, odnawianie antyków w zakres pozłotnictwa wchodzących. B. GUŁA, Lwów, ul. Romanowicza l. 10, Telefon Nr. 289-93, (wejście od ul. Dulębianki) 314

BEZPŁATNIE udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616

POMOC LEKARSKA

Okulista Dr. NARÓG POWRÓCIŁ 8156
LWÓW, UL. RUTOWSKIEGO 3

Dentysta Lekarz Stomatolog Karol Gustaw STAPP b. lekarz kliniki we Wiedniu 8292
Pracownia Rentgenologiczna Dentystyczno - Techniczna
Lwów, ul. Akademicka 26, telefon 211-21

Specjalista chorób wener., skórnych oraz kosmetyki lekarskiej **Dr. FISCHER**
b. długoletni lekarz i asyst. klinik dermat. w Berlinie, Pradze i Wiedniu przeprowadził się i ordynuje obecnie od 9—1 i 3—7
Lwów, ul. Kilińskiego 3 (naprzeciw Kawiarni Wiedeńskiej) telefon 251-68 1489

2022

ŚWIATOWEJ SŁAWY HAYA PUDER DLA NIEMOWLĄT I DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD: Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie naoślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym **„Dziennika Polskiego"**

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony red. 262-42, 262-43. Telefon administracji 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. BIELOWSKIEGO l. 3, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Malop, Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.